

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, sobota 29 stycznia 1955 r. Nr 25 (439)

Aby działalność ZMP stała się wielokrotnie bogatsza,
bardziej wszechstronna, żywa

Jeszcze bliżej potrzeb,
pragnień i tęsknot młodzieży!

Przemówienie I sekretarza KC PZPR
BOLESŁAWA BIERUTA

MŁODZI PRZYJACIELE!
DRODZY TOWARZYSZE!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pragnę powitać gorąco i serdecznie wasz Zjazd — II w Polsce Ludowej Zjazd Związku Młodzieży Polskiej.

Związek Młodzieży Polskiej przychodzi do swego II Zjazdu z niemałymi osiągnięciami. W ciągu 6 lat, dzielących nas od zjednoczenia ruchu młodzieżowego, ZMP rozrósł się w przeszło 2-milionową organizację, jednoczącą młodzież różnego wieku i różnych środowisk.

Życie młodzieży, jej nauka i praca, jej radości i troski — to sprawy, którymi żyje całe społeczeństwo, to zagadnienia bliskie wszystkim ludziom pracy w Polsce, to sprawy i zagadnienia bliskie i drogie naszej partii. Wśród spraw wielkich i ważnych realizowanych pod kierownictwem naszej partii, sprawy wychowania młodzieży należą do spraw najważniejszych.

Cała nasza partia z najgłębszą uwagą i najserdeczniejszą troską śledzi pracę i rozwój ZMP, widząc w waszej organizacji potężny oręż wychowania społeczno-ideowego wielomilionowych mas młodzieży polskiej. Budujemy dziś wspólnie — starsze i młodsze pokolenie naszej epoki — nowe życie, oparte o nowy ustrój społeczny, w którym nie powinno być krzywdy ludzkiej, w którym nie będzie wyższości człowieka przez człowieka. Już w okresie pierwszego 10-lecia naszej walki o Polskę Ludową zdołaliśmy nie tylko podźwignąć nasz kraj z ruin powojennych, lecz posunąć się też znacznie naprzód po drodze uprzemysłowienia naszego kraju, osiągnięcia wyższego poziomu techniki i szybkiego rozwoju sił wytwórczych. Polska Ludowa zmienia się dziś szybko w kraj rosnącej oświaty, kultury i nauki, kraj rosnącej stopy życiowej ludzi pracy.

O rozwój naszego kraju, o podźwignięcie z niedoli naszego ludu pracujących marzyli od wieków najwięksi Polacy i bojownicy o wolność i sprawiedliwość społeczną: Tadeusz Kościuszko i Adam Mickiewicz, Joachim Lelewel i Ludwik Warzyński, Maria Konopnicka i Marcin Kasprzak, Feliks Dzierżyński i Marceł Nowotko, walczyli młode pokolenie takich, jak Janek Krasicki, walczyli żołnierze-kościuszkowcy, którzy wyzwalali 10 lat temu wspólnie z bohaterską Armią Radziecką naszą ziemię ojczystą.

My — starsi — wspólnie z wami — młodymi — jesteśmy dziś realizatorami ich wielkich idei. Tęsknoty przodków i wspólne nasze marzenia wcielamy dziś w czyn, w rzeczywistość, w twarde jeszcze i

surowe, ale już pulsujące nowym i gorącym tętnem — życie.

Wielkie, wspaniałe, lecz trudne są nasze zadania.

Wymagają one od nas wszystkich, od całego narodu — głębokiego hartu, mocnego charakteru, rzetelnej ofiarności, wysokiej wiedzy, szczerego poświęcenia i gorącego patriotyzmu, wielkiego umiłowania sprawy, o którą walczymy — sprawy socjalizmu.

Aby zbudować nowe społeczeństwo socjalistyczne, społeczeństwo, w którym zakwitnie w pełni sprawiedliwość społeczna i jedność moralno-polityczna całego narodu — trzeba jeszcze wiele ofiarnego wysiłku i wielkiego poczucia odpowiedzialności zarówno za każdy krok jak i za ogólny kierunek naszej pracy społecznej. Zbudować socjalizm można tylko poprzez ofiarną, zwartą, bojową postawę i wylegioną pracę wielomilionowych — zjednoczonych świadomą i jedyną wolą — mas pracujących, które stanowią potężną i niewyczerpaną siłę twórczą i największe bogactwo narodu.

Naszym wspólnym zadaniem jest natchnąć gorącą ideą i zapałem, pobudzić i porwać, jednoczyć i organizować do budownictwa socjalistycznego masy ludowe. Partia nasza jest wielką produkującą siłą narodu, kierownikiem naszego państwa ludowego. ZMP jest najbliższym pomocnikiem partii w wychowywaniu i organizowaniu do współudziału w budownictwie socjalistycznym wielomilionowych mas młodzieży. Jest bojowym towarzyszem partii w walce o socjalistyczne przeobrażenia społeczne.

Związek Młodzieży Polskiej odegrał pod kierownictwem partii poważną rolę w wychowaniu społeczno-politycznym swych członków, oddziaływując równocześnie na szerokie masy młodzieży niezorganizowanej. W ciągu minionych lat wyrosły tysiące młodych przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów w przemyśle i rolnictwie. W szkołach i na uczelniach widoczne są wyniki walki o podniesienie poziomu nauki, o lepszą dyscyplinę studiów, a zwłaszcza o wiazanie kształcenia zawodowego z wychowaniem ideowo-społecznym. Coraz liczniej sze są szeregi młodych inżynierów, lekarzy, techników, agronomów, nauczycieli, oficerów, naukowców, ofiarne oddających narodowi zdobytą już w Polsce Ludowej wiedzę i umiejętności, łącząc ją z pracą społeczną w szeregach ZMP. Na apel Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej zgłosiło się do pracy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych ponad 10 tysięcy młodych, manifestując czynem swe oddanie ojczyźnie, swą

Obrady II Zjazdu ZMP — rozpoczęte

Dnia 28 bm. o godz. 10 rozpoczął w Warszawie obrady II Zjazd Związku Młodzieży Polskiej z udziałem około 1200 delegatów.

Olbrymnia sala Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanych. Szeregi długich stołów, a przy nich delegaci reprezentujący młodzież z miast, miasteczek i wsi, ze wszystkich dzielnic kraju.

Gdy na salę obrad wchodzi I sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut wraz z członkami Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa

z przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zładowskim na czele, członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem i Marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim — wita ich potężna owacja.

Obrady Zjazdu zagaja sekretarz ZG ZMP — Janina Balcerzak, serdecznie witając delegatów i gości.

Długotrwałe owacje rozlegają się, gdy mówczynie wita przedstawicieli bohaterskiego Komsomolu. Serdecznie witają delegaci przedstawicieli młodzieży czechosłowackiej i Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ).

Kończąc zagajenie, Janina Balcerzak mówi:

„Niech w dniach dyskusji zjazdowej przejawia się nasza najserdeczniejsza troska o sprawy młodzieży, jej wychowanie i rozwój kulturalny, o jej pracę i naukę, o coraz aktywniejsze i jeszcze bardziej masowe jej uczestnictwo w budowie szczytowego jutra naszej ojczyzny, jutra, któremu na imię socjalizm.

W imieniu Zarządu Głównego naszej organizacji otwieram II Zjazd Związku Młodzieży Polskiej”.

Potężnie rozbrzmiewa hymn młodzieży demokratycznej.

Zjazd przyjmuje następnie jednomyślnie projekt składu prezydium, zgłoszony przez przewodniczącego Zarz. Woj. ZMP w Łodzi, Józefa Stępnia, w imieniu wszystkich delegacji wojewódzkich.

„Niech żyje Bolesław Bierut!” — rozlega się podchwyciony przez wszystkich okrzyk, kiedy Janina Balcerzak zaprasza do prezydium I sekretarza KC PZPR.

Do prezydium zaproszeni zostali następująco: przewodniczący SFMD — B. BERNINI (Włochy) i sekretarz SFMD — CZEN LI-JEN (Chiny), sekretarz KC WLKM — W. I. KOCZEMASOW, sekretarz KC LKZM Białorusi — A. N. AKSJONOW, sekretarz KC LKZM Ukrainy — S. K. KIRILOW, delegat młodzieży czechosłowackiej, sekretarz KC CSM — M. JAKES, delegat Wolnej Młodzieży Niemieckiej, sekretarz Centralnej Rady FDJ — INGE LANGE, przedstawiciel młodzieży Niemiec zachodnich oraz sekretarz MZS — K. TELLALOW (Bułgaria).

Zjazd akceptuje z kolei następujący porządek obrad:

- 1 REFERAT SPRAWOZDAWCZY ZG ZMP,
- 2 REFERAT SPRAWOZDAWCZY KOMISJI REWIZYJNEJ,
- 3 REFERAT O STATUCIE ZMP,
- 4 WYBÓR WŁADZ.

Gdy przewodnicząca obrad oznajmia, że głos zabiera I sekretarz KC PZPR — BOLESŁAW BIERUT, na sali długo trwa żywiołowa owacja młodzieży.

Przemówienie I sekretarza KC PZPR przerywane jest wielokrotnie gorącymi oklaskami. (Tekst przemówienia Bolesława Bieruta zamieszczamy obok).

W imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego zabiera wśród oklasków głos sekretarz OKFN — Aleksander Juszkiewicz.

Następnie delegaci wybierają sekretariat Zjazdu oraz Komisję Mandatową.

Referat sprawozdawczy Zarządu Głównego ZMP wygłasza przewodnicząca ZG — Helena Jaworska.

(Obszerne fragmenty referatu podajemy na str. 2 i 3).

Po referacie nastąpiła przerwa obiadowa.

Po przerwie obiadowej delegaci przyjęli regulamin obrad oraz wybrali komisję statutową, uchwał Zjazdu i komisję

matkę. Uczestnicy Zjazdu wysłuchali następnie sprawozdania Centralnej Komisji Rewizyjnej ZMP, po czym rozpoczęła się dyskusja. W trakcie dyskusji przemówienie powitał wygłosił przewodniczący SFMD — B. Bernini.

O tym jak wzrastał autorytet i popularność organizacji ZMP-owskiej wśród młodzieży „miasta tysiąca kominów” mówi przewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP — Jerzy Chabelski.

Decydujący wpływ na ten wzrost miała wzmagająca się aktywność młodzieży robotniczej, wrażliwa się m. in. szukaniem nowych sposobów zwiększenia i usprawnienia produkcji, upowszechniania doświadczeń przodujących robotników. Organizacja ZMP-owska w Łodzi wzrosła z ok. 10 tys. członków w 1948 r. do 66 700 w chwili obecnej.

Słabo natomiast pracował Zarząd

Łódzki wśród studentów, a zupełnie nie — w środowiskach twórczych. Nie rozwinięto również na szerszą skalę pracy zespołów artystycznych i świetlicowych.

Problemem opieki ZMP nad organizacją harcerską zajmuje się wychowawca z Państwowego Domu Dziecka w Lucieniu, pow. Gostynin — KAZIMIERZ ROŻAŃSKI.

O pracy organizacji ZMP w kopalni „Bobrek” mówi młody kierownik oddziału tej kopalni, górnik JÓZEF NOWAK.

Następnie B. Bernini przekazuje przewodniczącemu obrad honorowy sztandar SFMD jako dowód uznania dla wkładu do młodzieży polskiej i jej związku w walkę federacji.

Z kolei w dyskusji głos zabiera m. in.: przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Krakowie — Stanisław Krupka, ochotnik zaciągu pionierskiego, pracownik PGR Szklary w woj. rzesowskim — Jerzy Zderski, ładowacz kopalni „Gottwald” — Kazimierz Gajewski.

Migawki z sali obrad

Sala jest rześkie oświetlona. Ściany przybrane skromnie. Nad stołem przydługim emblemat ZMP. Z przeciwległej strony — emblematy Komsomolu, SFMD i Międzynarodowego Związku Studentów. Portrety ludzi, którzy torowali drogę postępowi w Polsce i którzy walczyli o ludową ojczyznę oraz pęki sztandarów dopełniają dekoracji.

W tej to sali Akademii Wychowania Fizycznego, z dala od zgiełku śródmieścia za chwilę ma się rozpocząć II Zjazd Związku Młodzieży Polskiej. Jest za 5 minut dziesiąta. W kuluarach panuje ruch. Większość delegatów znajduje się już jednak na sali. Zielone bluzы zetempowskie przeplatają się ze strojami regionalnymi, mundurami górników, wojskowych. Na niejednej piersi widnieją zaszczytne odznaczenia. Zapelniają się i miejsca dla gości. Młodzież przygląda się z zaciekawieniem Broniewskiemu, Kruczkowskiemu. Nie brak na tej sali ludzi sławnych i wśród młodych i wśród „starych” — to znaczy gości. Na sali rozlega się śpiew, ale nagle cichnie, by przejść w burzę oklasków.

Punktualnie o godz. 10 na sali zjawiają się kierownicy partii i rządu z towarzyszem Bierutem i premierem Cyrankiewiczem na czele. Długo trwa szczera i gorąca owacja.

Długa jest lista powołanych do prezydium Zjazdu. Padają nazwiska przodowników pracy, artystów, działaczy frontu ideologicznego. Są i takie, które powtarzają się już w drugim pokoleniu: Jerzy Duracz, górnik inż. Pstrowski. Sztandar dzierżony przez ojców przeszedł w ręce synów.

Był taki moment na początku Zjazdu, kiedy salę porwał niezmierne wzruszenie i — co tu dużo gadać — gardło ścisnęły łzy. Stało się to wtedy, gdy sekretarz Zarządu Głównego ZMP — koleżanka Balcerzak, w imieniu delegatów witała matki ich dawnych kolegów — którzy walczyli o Ludową Polskę okupili życiem. Zginął Janek Krasicki i Mietek Krajewski i Zosia Jaroszewicz i Czesiek Kozłowski. Pamięć o nich jest jednak trwała tak samo, jak hołd dla matek, które wychowały bohaterów.

Słowa kilka o stronie organizacyjnej Zjazdu. Nie ma co tać — wiadoma rzecz, że nie zawsze ZMP może poszczycić się wielkimi osiągnięciami w dziedzinie organizacyjnej. Tym razem z uznaniem trzeba stwierdzić: wszystko zapiekie na ostatni guzik, wszystko „kłada”. Odpowiednio przygotowane szatnie, sale, pokoje. Bufet należycie zaopatrzone, obsługa szybka. Filia pocztu, kiosk z gazetami, stołówka, w przerwie obiadowej seans filmowy — oto kilka szczegółów świadczących o przemyślanym przygotowaniu „zaplecza” zjazdowego. Działa też kiosk z książkami. Literatura poważnie związana ze sprawami młodzieżowymi. Dużym powodzeniem cieszą się książki: „Nad Bugiem” Smolaka, „Dymy nad dżunglą” — rzecz o Wietnamie Ireny Bednarek i Zygmunta Sztaby oraz — jako że Zjazd odbywa się w stolicy i skupia młodzież z całego kraju — pełna najświeższych sentymentu „Warszawa naszej młodości” (nota bene w księgarniach niemal że już niedostępna).

Mówi przewodnicząca Zarządu Głównego ZMP, Helena Jaworska. Ma wielki dar przykuwania uwagi, delegaci słuchają jej w skupieniu. Bo i to, co mówi, jest niezwykle jasne, proste, głębokie i — ważne. W referacie mocno akcentuje patriotyzm i ofiarną naszą młodzież, jej rolę w Polsce Ludowej, a jednocześnie wskazuje na bolesne braki i potknięcia. Każde zdanie zmusza do myślenia. Jaworska atakuje tych, którzy lekceważą sprawy młodzieży, bez ogródek mówi o zaniedbaniach Ministerstwa PGR wobec ruchu pionierskiego, o zaniedbaniach Ministerstwa Zdrowia, związków zawodowych, ludzi odpowiedzialnych za sprawę kultury; widzi błędy nie tylko od zewnątrz, rozprawia się z błędami samego ZMP w wychowaniu młodego pokolenia. Niedwuznacznie stawia zagadnienie awangardyzmu, stosunku do partii, sztywności, zarozumiałości, formalizmu w pracy. Jaworska zajmując w imieniu Zarządu Głównego ZMP głęboko samokrytyczne stanowisko, otwiera jednocześnie drogę dla szerszej oddolnej krytyki.

Jaworska w zakończeniu mówiła: „Chcemy wyjść z tego Zjazdu mądrzej, lepiej przygotowani do pracy z młodzieżą”.

Atmosfera pierwszego dnia obrad wskazuje, że delegaci głęboko wzięli sobie do serca te słowa.

F. B.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Przemówienie I sekretarza KC PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

Bolesława Bieruta

całego obozu pokoju i socjalizmu przeciwko militarystom i awanturnikom imperialistycznym umacnia hart i otuchę setek milionów ludzi w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

My ze swej strony nie będziemy szczędzić wysiłków, aby krzepła zwartość i jedność naszego narodu w tej walce, aby coraz żywszym tętnem pulsowało nasze życie społeczne w różnych dziedzinach.

Chciałbym podzielić się z wami pokrótce dorobkiem ostatniego Plenum KC naszej partii, które właśnie przed kilkoma dniami zakończyło swoje obrady. Były to obrady nie zwykłe doniosłe nie tylko dla naszej partii, ale i dla najszerszych mas pracujących naszego narodu. Sądzę, że i wy w swojej dyskusji zjazdowej i w swej praktycznej pracy organizacyjnej po Zjeździe wyciągniecie właściwe wnioski ze wskazań III Plenum naszego KC. Realizacja tych uchwał będzie poważną pomocą w umocnieniu więzi między partią i masami pracującymi miast i wsi. Bez bliskiej, codziennej więzi, bez serdecznego i troskliwego stosunku do ludzi pracy, do ich potrzeb, bez nieustannego, bliskiego obcowania z masami pracującymi działacze partyjnych i ZMP-owskich, czyż może przynieść rzeczywiste, trwałe i owocne skutki nasza działalność społeczna? Oczywiście — nie może.

A jednak iluż to jeszcze działaczy społecznych — w tej liczbie partyjnych, ZMP-owskich, czy w związkach zawodowych — nie docenia w praktyce tego, że bliska więź z masami nie daje się osiągnąć, gdy metody pracy organizacyjnej nie są prawidłowe. Jeśli praca społeczna przybiera suche i szablonowe formy, gdy organizacja społeczna nie umie ją oddziaływać na szerokie masy swą zawsze żywą, gorącą ideowością, jeśli nie troszczą się o to, aby ich praca agitacyjno — propagandowa wyróżniała się przekonującą siłą, jeśli posługują się — a tak jest w wielu wypadkach — metodami formalnego, często wprost biurokratycznego stosunku do człowieka, to taki styl pracy społecznej zraża i odpycha ludzi. Walka z wszelkim skostnieniem i biurokratyzmem w nawiązaniu do pracy społecznej jest nieodzowna — zwłaszcza w życiu organizacyjnym partii, jak też w życiu organizacyjnym ZMP, w życiu każdej organizacji, pełniącej wielkie zadania społeczne i polityczno-wychowawcze wśród mas pracujących. Wielki wychowawca i rewolucjonista — Lenin — przekazał nam skuteczne i trafne zasady pracy organizacyjnej, stanowiące niezawodną rękojmię stałej i bliskiej więzi z masami, rosnącego autorytetu partii wśród mas, jej spójności wewnętrznej. Statut naszej partii, jak również podstawowe wytyczne statutu ZMP, nad którym nasz Zjazd będzie obradował — opierają się o leninowskie zasady pracy organizacyjnej, które umożliwiają zacieśnianie nieustanne spójności ideologicznej z masami.

Podstawą właściwej pracy i spójności organizacyjnej jest kolegalność pracy kierownictwa na wszystkich szczeblach, krytyczna ocena działalności każdego ognia organizacji i każdego jej członka, ścisłe przestrzeganie zasad demokracji wewnętrznej — organizacyjnej, śmiałość rozwijania krytyki i samokrytyki wobec wszelkich niedomagań i braków. Chodzi o to, ażeby wszyscy członkowie organizacji czuli się współodpowiedzialni, za podejmowane decyzje, aby przed podjęciem każdej ważniejszej uchwały wypowiadali o niej swobodnie swój sąd, aby umacniali w sobie poczucie świadomej dyscypliny i troski o szybkie wprowadzanie podjętych uchwał w życie, aby zapewnili nieustanną kontrolę wykonania tych uchwał.

Dlaczego III Plenum KC uważa obecnie za konieczne zwrócić uwagę całej partii i organizacji społecznych, które kierują się jej ideologią, na te zasadnicze sprawy organizacyjne? Ponieważ bez osiągnięcia zdecydowanego przełomu w metodach naszej pracy organizacyjnej nie możemy umocnić naszej więzi z masami, zaś bez coraz szerszej mobilizacji mas nie zdołamy wypełnić skutecznie i szybko stojących przed nami zadań politycznych i wielkich zadań budownictwa socjalistycznego.

II Zjazd Partii nakreślił zadanie szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących. Aby to osiągnąć, musimy dokonać poważnej mobilizacji naszych sił i środków — przede wszystkim w kierunku podniesienia naszej produkcji rolniczej, której wzrost pozostaje nadmiernie w tyle za rozwojem przemysłu. Musimy również zapewnić dalszy wzrost i rozwój przemysłu — zwłaszcza zaś przemysłu ciężkiego i maszynowego, który stanowi podstawę dalszego uprzemysłowienia naszego kraju i podstawę stałego rozwoju całej gospodarki narodowej.

Musimy szybciej opanować nowoczesną naukę i technikę, ponieważ socjalizm jako nowy ustrój społeczny musi znacznie przewyższyć swą techniką i wydajnością pracy społecznej kapitalistyczny system produkcji. Póki zaś istnieje imperializm z jego żądną panowania nad światem, póki garstka imperialistów żadnych zysków i podbojów kieruje się ludoczerzym poglądem: „narody, które nie chcą się nam podporządkować, trzeba zmusić do tego siłą lub zniszczyć wojną” — musimy jeszcze wciąż stawiać na czele naszych zadań walkę o unieszkodliwienie zakusów imperialistycznych, walkę o utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Nie będziemy szczędzić sił, by w ramach naszych ogólnych zamierzeń gospodarczych w należyty sposób uwzględnić sprawę obronności kraju. Serdeczną miłością i troską winniśmy otaczać nasze ludowe Wojsko Polskie, dbając o jego wyszkolenie bojowe, o wysoki poziom ideologiczny żołnierza i oficera. Pogłębianie i rozszerzanie najszerzej stosunków między wojskiem a młodzieżą, to jedno z najpiękniejszych, patriotycznych zadań Związku Młodzieży Polskiej.

TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

ZMP jako organizacja, której celem jest objęcie swym wpływem wychowawczo — społecznym i politycznym najszerszych mas młodzieży rolniczej, chłopskiej i inteligentycznej oraz kształcenie jej w szkołach i uczelniach, musi szczególną uwagę zwracać na formy i metody swej pracy organizacyjnej. Działalność organizacji ZMP-owskich winna dawać szerokie ujęcie różnorodnym formom jak najbardziej żywej inicjatywy organizacyjnej, która by odpowiadała wszechstronnym zainteresowaniom różnych środowisk młodzieży. Winno to być formy dostosowane do różnego poziomu świadomości społecznej, która zwłaszcza we wcześniejszych latach młodzieńczych kształtuje się niekiedy w sposób uproszczony, a nawet naiwny. Winno one uwzględniać również różnorodny poziom odczuwanych przez młodzież potrzeb kulturalnych, rozrywkowych, sportowych itp. Wszelka szablonowość w metodach pracy ideowo — wychowawczej, niedostateczne uwzględnianie poziomu środowiska i zainteresowań młodzieży może przynieść w skutkach zniechęcenie i osłabienie aktywności społecznej. Błędem jest, oczywiście, przenoszenie żywym na teren pracy z młodzieżą stylu długotrwałych zebrań i wysokich często

wymogów partyjnych, zwłaszcza jeżeli nie odpowiada tym wymogom stopień przygotowania społecznego i politycznego członków organizacji ZMP-owskiej.

Za mało wiążemy powagę obowiązków społecznych, do których musimy, oczywiście stopniowo wdrażać młodzież zorganizowaną w szeregach ZMP — z żywą inicjatywą towarzyską, kulturalną, rozrywkową, której młodzież tak bardzo potrzebuje. Nie zawsze umiemy, jeśli chodzi o młodzież zatrudnioną w produkcji, wykorzystywać wielkie walory wychowawcze socjalistycznego współzawodnictwa pracy, jak również ruchu wynalazców, racjonalizatorów itp. Nie zawsze umiemy pokazać najszerszym masom młodzieży, że udział w socjalistycznym współzawodnictwie jest wyrazem głębokiego patriotyzmu, osobistej troski o losy państwa i narodu. Nie zawsze umiemy pokazać, że gospodarski stosunek do własności społecznej, do warsztatu, zakładu, fabryki, spółdzielni jest jednym z pięknych przejawów nowej moralności socjalistycznej.

Więcej jeszcze słaba, mimo pewnych postępów, jest praca ZMP na wsi. W zbyt małym stopniu przyczynił się ZMP do podnoszenia poziomu rolnictwa, do rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej, do poprawy pracy POM.

Młodzież szuka odpowiedzi na wiele nurtujących ją zagadnień. Młodzież chce poznać prawdę o świecie, o prawach przyrody, o prawach rozwoju społeczeństwa. Szuka ona z całym właściwym jej zapałem i żarliwością prawdy o życiu. Dać młodzieży odpowiedzi na te pytania — to znaczy uzbroić ją w naukowy, materialistyczny światopogląd. Wyjaśnić młodzieży prawidłowo nurtujące ją problemy — to znaczy uodpornić młode po-

kolenie na wrogie, obce wpływy, to uchronić młodzież przed wpływami ciemnoty i nieuctwa.

Więcej zbyt mała jest troska o sprawy bytowe młodzieży, o zapewnienie jej odpowiednich warunków w domach młodego robotnika, w bursach i domach studenckich, w osiedlach PGR-owskich. Zbyt małą opieką otaczamy młode małżeństwa. Niedostateczna była troska o zapewnienie młodzieży kulturalnej rozrywki, zabawy, sportu, śpiewu, muzyki. Nie możemy się godzić z tym, że liczne świetlice nie stają się ośrodkami takiego życia kulturalnego, szczególnie na wsi i w mniejszych osiedlach, że młodzież na skutek niedostatecznej naszej troski i opieki wpada nieraz w złe, deprawujące środowisko.

Walczymy i walczyć będziemy wspólnie o to, aby uczynić działalność ZMP wielokrotnie bogatszą, bardziej wszechstronną żywą, jeszcze bliższą potrzeb, pragnien i tęsknot młodzieży. Zależy to całkowicie od waszej aktywności i trafnych metod pracy, gdyż młodzież nasza w olbrzymiej swej większości jest dzielna i zdrowa, patriotyczna i ofiarna. Wraz z naszą młodzieżą i dla tej młodzieży chcemy walczyć o pokój, chcemy budować i budujemy nowe, lepsze życie.

Partia i jej Komitet Centralny wierzą, że obrady naszego Zjazdu przyczynią się do dalszej zasadniczej poprawy pracy Związku Młodzieży Polskiej. Partia nasza liczy, że ZMP wyjdzie z tego zjazdu bogatszy w doświadczenie, silniejszy niż dotąd, jeszcze lepiej uzbrojony do walki o wiedzę, o najwydajniejszą pracę, o pokój i socjalizm.

Niech żyje nasza ofiarna, bohaterka młodzież polska!

Niech żyje Związek Młodzieży Polskiej — najbliższy towarzysz walki naszej partii!

Niech żyje nasza ukochana ojczyzna — Polska Ludowa!

Będziemy młodzieżą godną naszej wielkiej epoki

Fragmenty referatu sprawozdawczego przewodniczącej Zarządu Głównego ZMP Heleny Jaworskiej

Zbieramy się na II Zjeździe Związku Młodzieży Polskiej w dziesiątym roku istnienia Polski Ludowej. Z poczuciem dumy ze zwycięstw i osiągnięć naszej ojczyzny wita swój Zjazd młode pokolenie Polski Ludowej.

Niecała energię i zapał, na które stać było młodzież polską, wykrzesaliśmy z siebie w okresie dzielącym nas od I Zjazdu. Niejedno można było zrobić lepiej, piękniej, oszczędniej i szybciej. Ale możemy z dumą stwierdzić na tym Zjeździe, że młodzież wniosła swój niemały wkład w dzieło naszego budownictwa.

Po zobrazowaniu przemian, jakie zaszły w naszym kraju i omówieniu ich przebiegu Helena Jaworska stwierdza:

Strzeżmy i umacniajmy twórczy, solidarny wysiłek wszystkich patriotów dla dobra i szczęścia ojczyzny, dla bezpieczeństwa kraju i człości jego granic, dla obrony pokoju między narodami.

Pokój zwycięży wojnę — jesteśmy tego pewni, bo potężne są siły pokoju na świecie. Młodzież polska wszystkie swoje siły oddaje i odda, by pokrzyżować plany wojenne tych, co grożą ludzkości wojną atomową i wodorową.

Towarzysze!

Rozpoczął się ostatni rok Planu 6-letniego. Chcemy w tym roku osiągnąć wzrost produkcji przemysłowej o około 8,5 proc. Chcemy poprawić jakość naszych wyrobów przemysłowych. Chcemy zmniejszyć koszty własne produkcji w całej gospodarce o 7,5 miliarda zł. Jest to zadanie bardzo trudne, musimy je jednak wykonać, bo od jego wykonania zależy urzeczywistnienie uchwał II Zjazdu Partii, zależy poprawa warunków naszego ży-

cia, warunków życia ogółu ludzi pracy w Polsce. Jesteśmy współgospodarzami kraju i dlatego musimy przestudiować te cyfry i zadania z największym poczuciem odpowiedzialności. Co oznaczają te zadania dla każdego młodego robotnika? Spytajcie łódzkiego cewiarke Alicję Pietrzak. Towarzyszka Alicja sama opowiada i upowszechnia najbardziej racjonalny i oszczędny sposób wiązania nici, stosowany nie gdyś, ale nie wiadomo dlaczego zarzucony od wielu lat w przemysle dziewiarskim.

Niemal młodych zdobywa się na prawdziwe bohaterstwo. Mało jednak samego tylko bohaterstwa, samego tylko ofiarnego wysiłku. Nie można być dobrym robotnikiem, nie znając dobrze tajemnic swego zawodu, nie dośkonając nieustannie swych umiejętności, nie zdobywając w tym zawodzie coraz wyższych kwalifikacji.

Gorąca chęć młodzieży służenia ojczyźnie, pęd młodzieży do opanowania zawodu powinny znajdować najpełniejszy wyraz w socjalistycznym współzawodnictwie pracy.

Współzawodnictwo pracy jest u nas ruchem szeroko rozpowszechnionym, również wśród młodzieży. Jednak w jego rozwoju występują poważne braki i wypaczenia.

Współzawodnictwo pracy pojmowane jest u nas często powierzchownie i po efekciarsku. W prawdziwym, słusznym pojmowanym współzawodnictwie pracy kształtuje się poczucie koleżeństwa, zwłaszcza wśród młodych robotników, kształtują się nowe, socjalistyczne stosunki pomiędzy ludźmi. A do czego ogranicza się nieraz sprawa współzawodnictwa w naszych kolach?

Bardzo często sprowadza się ona do ogólnikowych nawoływania na temat „mobilizacji młodzieży do produkcji” oraz suche wymieniające cyfr zobowiązań i cyfr wykonania planu.

Błędem wielu naszych kol jest i to, że oceniają młodego człowieka tylko według wykonania normy. Jego życie osobiste nie interesowało nas. Nie wiedzieliśmy, jakie ma kłopoty i czym się interesuje. Nie zawsze troszczyliśmy się o to, jak mieszka, bardzo rzadko — czy się uczy, nie dbaliśmy o rozbudzenie w nim zainteresowań kulturalnych. Jednostronność naszej pracy, niejednokrotnie odrywanie się od spraw istotnych i ważnych dla młodzieży — jest jedną z przyczyn tego, że zaledwie 50 proc. młodzieży robotniczej znajduje się w naszych szeregach, a w niektórych gałęziach przemysłu i zakładach pracy odsetek ten jest jeszcze niższy.

A przecież — młodzież robotnicza, młodzież klasy produkcyjnej w narodzie — powinna stanowić trzon ZMP i niewyczerpa na skarbnicę świeżych sił naszej organizacji.

Zjazd nasz odbywa się w okresie, gdy cały nasz naród (Dalszy ciąg na str. 3)

Komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR w związku z oświadczeniem ambasadora Anglii w sprawie Cieśniny Taiwańskiej

MOSKWA (PAP). — Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR ogłosiło następujący komunikat:

W dniu 28 stycznia br. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow przyjął ambasadora Wielkiej Brytanii Williama Haytera na jego prośbę.

Ambasador Hayter powołał się na to, że chargé d'affaires Wielkiej Brytanii w Pekinie ma złożyć 28 stycznia oświadczenie rządowi Chińskiej Republiki Ludowej, podając treść tego oświadczenia dotyczącego sytuacji w rejonie wyspy Tajwan i innych chińskich wysp przybrzeżnych. Ambasador Hayter zaznaczył, że rząd Nowej Zelandii zamierza wysunąć w Radzie Bezpieczeństwa ONZ sprawę działań wojennych w rejonie chińskich wysp przybrzeżnych i podkreślił, że rząd Wielkiej Brytanii „jest bardzo zaniepokojony niebezpieczną sytuacją, jaka wytworzyła się w tym rejonie. Rząd Wielkiej Brytanii jest w stałym kontakcie z Amerykanami w sprawie konieczności zmniejszenia napięcia i wierzy niezłomie że pragną oni uspokojenia w tym rejonie. Jednakże, jak podkreślił minister Anthony Eden w swym piśmie wystosowanym niedawno do premiera Czu En-lai, postępowanie w dziedzinie zmniejszenia napięcia będzie możliwe jedynie w wypadku, jeśli wszyscy będą gotowi przyczynić się do tego, w istniejącej obecnie sytuacji.”

Rząd Wielkiej Brytanii nie widzi powodów, dla których przekazanie Radzie Bezpieczeństwa sprawę działań wojennych w rejonie wysp przybrzeżnych miało by zaszkodzić roszczeniom tej czy innej strony.”

Ambasador Hayter oświadczył następnie, że zdaniem rządu brytyjskiego istnieje różnica między sytuacją prawa Tajwanu i Wysp Rybackich a sytuacją prawa innych wysp przybrzeżnych oraz zaznaczył, nawołując do tych ostatnich, że „byłoby rzeczą nadmiernie bezczelnością, gdyby rząd chiński oparł się na przysięgach, iż słowo „broń Stanów Zjednoczonych w żadnym wypadku nie przysłuży się pomocą wym nationalizacji” w służeniu w rejonie tych wysp.”

zmniejszone, to problem ten może być uregulowany w drodze pokojowej i w sposób zadowalający. Dlatego też rząd Wielkiej Brytanii doradza usilnie wszystkim, kogo to dotyczy, aby wykazali jak największy umiar zarówno w swym postępowaniu, jak i w swych oświadczeniach publicznych, oraz aby podjęli wszystkie możliwe kroki w celu uniknięcia wszelkich incydentów mogących doprowadzić do ogólnych działań wojennych.”

Ambasador oświadczył także, że rząd Wielkiej Brytanii i rząd Nowej Zelandii poparą zaproszenie rządu Chińskiej Republiki Ludowej, aby wziął udział w omówieniu tego problemu w Radzie Bezpieczeństwa i zaznaczył przy tym, że według posiadanych przez rząd brytyjski wiadomości, taki jest również zamiar rządu Stanów Zjednoczonych.

Rząd Wielkiej Brytanii uważa inicjatywę Nowej Zelandii w Radzie Bezpieczeństwa za realną i poważną próbę znalezienia pokojowego rozwiązania problemu bez szkody dla roszczeń tej lub innej strony. Dlatego też rząd brytyjski usilnie doradza rządowi chińskiemu, aby przyjął zaproszenie, gdy zaproszenie to wpłynie.”

Jednocześnie ambasador Hayter w imieniu swego rządu wyraził na dziele, że rząd radziecki doradzi rządowi ChRL, aby przyjął zaproszenie do wzięcia udziału w omawianiu tego zagadnienia w Radzie Bezpieczeństwa.

W związku z oświadczeniem złożonym przez ambasadora Wielkiej Brytanii, W. M. Molotow przedstawił swoje uwagi. Zaznaczył on przy tym, że, jak wiadomo, rząd radziecki dąży do utrwalenia pokoju i do zlagodzenia napięcia zarówno na Dalekim Wschodzie, jak i wszędzie, gdzie jest to konieczne, i że gotów jest udzielić poparcia posunięciom,

które rzeczywiście zmierzają do tego celu.

W. M. Molotow powiedział następnie, że w oświadczeniu ambasadora brytyjskiego, podobnie jak w niedawnym oświadczeniu ministra Edena w Izbie Gmin całkowicie pominięta została sprawa prawdziwych przyczyn napięcia w rejonie Tajwanu, który jest nieodłączną częścią terytorium narodowego Chin, co stwierdzono już w deklaracjach kairskiej i berlińskiej, podpisanych również przez rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

A tymczasem jest rzeczą całkowicie oczywistą, iż przyczyny tego napięcia tkwią w brutalnej ingerencji Stanów Zjednoczonych do wewnętrznych spraw Chin, w dążeniu do oderwania Tajwanu od Chin.

Wspomniane akty Stanów Zjednoczonych stanowią agresję wobec Chińskiej Republiki Ludowej, która ma wszelkie prawa do Tajwanu i Wysp Rybackich. Działania Stanów Zjednoczonych i popieranie przez USA kluki Czang Kalszeka prowadzi do wzmożenia napięcia międzynarodowego na Dalekim Wschodzie oraz hrzemienie są w niebezpieczeństwo nowej wojny. Gdyby Stany Zjednoczone zaprzęstały swych agresywnych działań w rejonie Tajwanu, przyczyniłoby się to do zmniejszenia napięcia międzynarodowego.

Jednocześnie W. M. Molotow zwrócił uwagę ambasadora angielskiego na to, że gdyby Anglia nie popierała Stanów Zjednoczonych w ich agresywnych działaniach w tym rejonie — Stany Zjednoczone nie zdecydowałyby się na podjęcie takich działań.

W zakończeniu W. M. Molotow stwierdził, że oświadczenie Haytera rozpatrzone zostanie przez rząd radziecki.

Zwołanie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa

W sprawie Cieśniny Taiwańskiej

NOWY JORK (PAP). — Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, delegat Nowej Zelandii Leslie Munro postanowił zwołać w poniedziałek, 31 stycznia posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w celu omówienia sytuacji w Cieśninie Taiwańskiej.

Oświadczenie Departamentu Stanu

NOWY JORK (PAP). — Jak donoszą z Waszyngtonu, Departament Stanu podał do wiadomości, że odmówił wydania paszportów zagranicznych krewnym 17 obywateli amerykańskich, odbywających kary więzienia w Chinach.

Jak wiadomo, rząd Chińskiej Republiki Ludowej wyraził zgodę na odwołanie skazanych Amerykanów przez ich krewnych.

Będziemy młodzieżą godną naszej wielkiej epoki

Fragmenty referatu sprawozdawczego przewodniczącej Zarządu Głównego ZMP

(Dokończenie ze str. 2)

rodu skierowane są na wieś. II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej postawił przed całym narodem zadanie zwrócenia szczególnej uwagi na rozwój rolnictwa polskiego.

Zadaniem naszym, ZMP-owców jest, aby pęd ku nowemu i lepszemu stał się bliską i codzienną sprawą każdego młodego chłopca i dziewczyny, każdego koła ZMP na wsi, w PGR czy spółdzielni.

Śmiały szukajmy odpowiedzi na trudne pytania w praktyce przodujących gospodarzy, w książkach i pismach. Nie dajmy spokoju ludziom, którzy posiadają od nas większą zasob wiedzy i doświadczenia życiowego: nauczycielom, agronomom, działaczom społecznym.

Szeroki jest krąg naszych zainteresowań. Obchodzą nas sprawy naukowych metod uprawy roli i hodowli. Obchodzą nas sprawy polityki krajowej i zagranicznej. Interesuje nas żywo sport. Chcemy, aby naszym wspólnym dobrem stały się osiągnięcia kultury narodu polskiego i ogólnoludzkiego postępu.

A kto, jeśli nie młodzież, powinien być pionierem nowych postępowych form zespołowej gospodarki, niosących wsi dobrobyt i kulturę?

W odpowiedzi na wezwanie partii i apel Zarządu Głównego ZMP do udziału w zagospodarowaniu odłogów, ponad 10 tysięcy chłopców i dziewcząt zgłosiło się do ochotniczego zaciągu pionierskiego — 5 tysięcy z nich pracuje już w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Jesteśmy dumni z tego, że chłopcy i dziewczęta, którzy przybyli do PGR, wykazali w wielu wypadkach socjalistyczny stosunek do pracy i do mienia społecznego. Nie unikaliśmy jednak tego, że wśród ochotników zaciągu znaleźli się poszukiwacze łatwych wrecz zdemoralizowani. Przyczyniły się do tego praktyki niektórych zarządów ZMP, które nie szły do szerokiego rzeszy chłopców i dziewcząt, a próbowały natomiast szukać ludzi bez określonego zajęcia, obciążając im łatwe życie w PGR. Jednak ogromna większość młodzieży, która poszła do PGR — to ludzie ofiarni, ideowi, oddani krajowi.

Musimy tu jednak z tego miejsca powiedzieć wyraźnie, że nie pozwolimy, by na zapale młodzieży żerowali łepi i bezdušní biurokraci za nie sobie mający ustawy i zarządzenia państwowe.

A wypadków takich jest niepokojąca ilość. Czymże, jeśli nie lekceważeniem obowiązków zarządów są takie wypadki, jak np. w zespole Wielewo woj. olsztyńskiego, gdzie do połowy zimy brak było szyb? W sąsiednim zespole Gierkiny młodzież marzyła, bo nie pomyślano o zaopatrzeniu gospodarstwa w opał. Jakże można przeżyć obojętność wobec faktu, że wbrew uchwale rządu w wielu gospodarstwach nie dano młodzieży ani ubrań, ani butów, ani bielizny, że w wielu gospodarstwach młodzież jest zle odżywiana, że nie przestrzegano się norm wyżywienia? Dlaczego Co Ministerstwo PGR nie zwalcza energicznie tych zaniedbań?

Czy Ministerstwo Zdrowia nie powinno się wytłumaczyć z karygodnych zaniedbań, do których dopuścił jego pracownik lekceważąc sobie sprawę opieki lekarskiej i farmaceutycznej? Za pierwszymi tysiącami młodych ochotników pójdą następne. Będą oni pomagać w zagospodarowaniu odłogów, dołączają się do młodzieży, która w PGR pracuje od dawna. Właśnie dlatego musimy zlikwidować co rychlej wszelkie zaniedbania, które stanowią istotną przeszkodę w rozwoju ruchu pionierskiego.

Towarzysze!

Nigdy jeszcze w naszym kraju tak wiele młodzieży nie zsiadało na ławach szkolnych w salach uniwersyteckich. Nigdy jeszcze możliwości nauki nie były tak rozległe jak dzisiaj.

Społeczeństwo oczekuje, że z naszych szkół, z murów uczelni pamiatkujących Kopernika i Leliewela, Curie-Skłodowską i Wróblewskiego, ze szkół szczytujących się pięknymi, postępowymi tradycjami

wyjdą ludzie zdolni do twórczej pracy i wierniej służby dla narodu.

Trzeba powiedzieć jasno — problemem wartości społecznej i politycznej ZMP-owca w szkole i wyższej uczelni jest jego stosunek do nauki, są wyniki jego studiów.

Chcemy w naszych uczelniach zdobywać nie tylko pewną sumę wiadomości, ale także — i przede wszystkim, uczyć się myśleć.

Nie sprzyja stworzeniu twórczej atmosfery w zakładach naukowych styl pracy, jaki rozpanoszył się w niektórych kołach ZMP — nieznosne zarożumialstwo wielu aktywistów ZMP-owskich, którzy uważają, że zjedli już wszystkie rozumy i że są najdoskonalszymi marksistami pod słońcem; tego rodzaju ludzie gotowi są każdemu, kto przyjdzie do nich po radę, zwrócić się do nich w rozterce z jakąś wątpliwością, czy też ośmieli się nie zgodzić z ich zdaniem — przypiąć z miejsca łatkę „nosiciela obcej ideologii”, etykietę „drobnomieszczańskiego elementu”, czy czegoś równie groźnego.

Tego rodzaju skleroza umysłowa, oczywiście tylko rozbraja nas w walce z rzeczywistym wrogiem, utrudnia nam izolowanie go od mas młodzieży.

Gdziekolwiek na wyższych uczelniach pokutuje wciąż jeszcze i taka fałszywa teoria, że ZMP jako organizacja polityczna nie powinien parać się tak poziomymi rzeczami, jak np. domy akademickie, stołówki i inne sprawy bytowej młodzieży. Jak można politycznie wychowywać młodzież, zachowując obojętność dla jej codziennych życiowych spraw?

Olbrzymia większość naszej młodzieży uczącej się — to dobra młodzież, to najlepsi i najzdolniejsi synowie naszej klasy robotniczej, naszej wsi, pracującej, inteligencji polskiej. Ta młodzież jest patriotyczna i ideowa, ciekawa i chłonna, chce jak najwięcej wiedzieć i wszystko rozumieć. Błędy i wypaczenia, o których mówiliśmy tylko oddzielają nas od tej młodzieży.

Przewyciężając je, wielokrotnie wzmocniły oddziaływanie ZMP na młodzież uczącą się, ułatwimy jej upórnięcie się z niejedną trudnością z jaką boryka się ona w swym rozwoju ideowym.

Towarzysze!

Istnieje sprawa, która posiada wyjątkowe znaczenie dla każdego chłopca i dziewczyny i która dlatego powinna być jedną z podstawowych trosk naszej organizacji. Jest to kształtowanie charakteru i postawy moralnej młodego człowieka.

Potrąfiliśmy rozwinąć w tysiącach młodych ludzi najpiękniejszą uczuciową i porównywalną w ofiarnej pracy dla narodu. Jest w tym niewątpliwie zasługa Związku Młodzieży Polskiej.

Alé i w tej dziedzinie nie potrafiliśmy ująć sprawy w jej całości. W wielobarwnej złożoności życia. Nie zawsze potrafiliśmy dostrzec całe bogactwo skomplikowanych problemów etycznych, z którymi boryka się w życiu każdy młody człowiek. Czy dostatecznie pracujemy nad tym, żeby rozwinąć u młodych namiętną paśję prawdy i wstręt do fałszu i kłamstwa, tej charakterystycznej cechy ludzi słabych? Czy pamiętamy o tym, żeby zachęcać do szczerości, a zwalczać dwulicowość, obłudę, wygodnie ukrywanie swojej rzeczywistej opinii.

Powstawaniu tego rodzaju smutnych zjawisk sprzyjały zwalczane dziś z całą stanowczością przez partię błędy naszej propagandy, nieznosne, i-rytualne metody lakiernictwa. Młodzież jest szczególnie czuła na wszelki fałsz. Wszelkie upiększanie obrazu naszego życia, zacieranie trudności i „ostrych kątów” przynosi

wielkie szkody w wychowaniu młodzieży, budzi w niej nieufność i sprzyja obłudzie. Doniosłe znaczenie dla kształtowania charakteru młodego człowieka posiada sprawa stosunków między chłopcem a dziewczyną. Nie umiemy jeszcze mówić w naszych kołach szczerze i rozumnie o tych sprawach, tak przecież delikatnych i tak głęboko poruszających młodzież. Spotyka się u nas nieraz tendencje bądź do nacechowanego fałszu wym wstydem pomijania spraw miłości, bądź do kwitowania tego problemu paroma cnotliwym „moralami”, przypominającymi morały starych ciotek. Młody człowiek powinien znaleźć wśród ZMP-owców możliwość szczerego i takownego porozumiewania o swych sprawach, a w razie potrzeby oparcie i radę.

Czy nie jest żywoty dla wszystkich młodych problem stosunku do rodziców? Jak często spotykamy się z faktem, że młody człowiek, wstępując do ZMP, uważa za swój pierwszy obowiązek „pouczyć” swoich rodziców. Chcemy rozwinąć wśród młodych uczucie przywiązania i szacunku dla rodziców, dla ludzi, którzy uczciwie i nieraz ciężko pracowali całe swoje życie, którzy nie mieli tego szczęścia, jakie jest naszym udziałem, żeby zaczynać życie w warunkach władzy ludowej, którzy niejednemu musieli ponieść ofiarę, żeby dzieci swoje wykarcić i wychować.

Przy tej okazji warto też podyskutować o skromności, zetem powca. Nie zawadzi przypomnieć, że zarozumiałstwo jest również nieomylną oznaką niedojrzałości, jak skromność jest nieomylną oznaką prawdziwej mądrości. Zagadnienia moralności socjalistycznej muszą stać się chlebem codziennym naszych kół i muszą też stać się przedmiotem naszych rozmów z młodzieżą nieorganizowaną. Jesteśmy przeciw oddziaływalni za postawę moralną całej młodzieży polskiej.

Jeżeli walka z pijanństwem i chuligaństwem, które szerzą się w sposób niepokojący wśród młodych pozostawionych bez politycznej opieki, jest sprawą całego społeczeństwa, to jednak na nas, na ZMP, ciąży w tej dziedzinie obowiązek największy. Sprawy te muszą stanąć na porządku dziennym naszych zarządów i kół. Powinniśmy w każdej miejscowości opracować konkretny plan działania znaleźć podejście do ludzi zarażonych pijanstwem i chuligaństwem, użyć wszystkich sił, żeby ich przekonać, pokazać im ludzkie formy wyżywania się, wyrwać ich z brudu, a przynajmniej wyrwać większość z nich spod wpływu niepoprawnych.

ZMP powinien stać się organizacją, w której młodzież ma możliwość zaspokojenia wszystkich swych zdrowych dążeń, organizacją bojową, radosną, pasjonującą — w pełnym tego słowa znaczeniu — młodą.

Na osobne omówienie zasługuje sprawa zaspokojenia kulturalnych potrzeb młodzieży. Mówimy otwarcie, że nie spotykamy się w dziedzinie życia kulturalnego z należytą pomocą ze strony powołanych do tego władz i organizacji.

Nie można godzić się z takimi faktami, jak ten, że Ministerstwo Kultury i Sztuki zakupuje dla biblioteki sieci państwowej tylko jedną czwartą książek wydanych przez „Iskry” i to w aptecznych ilościach, bo po dwa — trzy egzemplarze na bibliotekę. Niedopuszczalne są fakty zabierania sal kinowych na inne — jakoby „ważniejsze” cele. Będzie my uparczywie domagali się jak najszerzego upowszechnienia niedzielnego poranków dla teatralnych i filmowych dla młodzieży. Niezbędne jest poważne zwiększenie produkcji sprzętu świetlnego, sportowego i turystycznego, produkcji instrumentów muzycznych i gier świetlnych.

Heleny Jaworskiej

Towarzysze!

Związek Młodzieży Polskiej ma przed sobą duże zadania jako kierownik organizacji harcerskiej. W ciągu pięciu lat istnienia nowego harcerstwa organizacja rozrosła się liczebnie i odgrywa dziś niemałą rolę w życiu szkoły.

Czy harcerstwo jednak całkowicie wypełnia swe zadania? Nie stety, trzeba stwierdzić, że nie.

XV Plenum ZG ZMP omówiło wszechstronnie działalność organizacji harcerskiej, wskazało kierunki walki o głębszą treść i lepsze metody pracy wychowawczej wśród dzieci.

Polepszyć pracę drużyn harcerskich — to znaczy przede wszystkim dokonać energicznej poprawy w systemie pracy z przewodnikiem drużyny i zastępem.

Szczególnie troszczyć się o to, by praca w drużynie rozwijała w dzieciach zamiłowanie do nauki. Rozbudujmy organizację harcerską, zwłaszcza na wsi, tak by w ciągu 2-3 lat we wszystkich szkołach wiejskich powstały drużyny lub zastępy harcerskie.

Przed wszystkim trzeba poić całą organizację ZMP-owską świadomością, że jak mowa w projekcie naszego statutu: „Praca z dziećmi — to jedno z najbardziej zaszczytnych i odpowiedzialnych zadań ZMP”.

Jaka ma być nasza organizacja, czego spodziewa się po nas młodzież?

W całej swej działalności nasz związek kieruje się ideologią partii, walczy o urzeczywistnienie jej celów. Partia uważa Związek Młodzieży Polskiej za swego towarzysza walki. Czy jednak zawsze prawidłowo rozumiemy to zaszczytne i zobowiązujące miano? Wydaje się, że nie.

Dyskusja przedzjazdowa ujawniła w tej dziedzinie spore niejasności i nieporozumienia. Niektórzy aktywiści ZMP wyrażali wątpliwość, czy rola pomocnika partii da się pogodzić z masowością związku. Skłonni są oni przypuszczać, że lepiej byłoby nadać związkowi charakter wąski, skupiając w szeregach ZMP jedynie młodzież dojrzałą politycznie i ideowo, stojącą już na gruncie marksizmu-leninizmu. Trzeba, towarzysze, takie poglądy przezwyciężyć — praktyka, która z nich wyrasta, nie przynosi bowiem pożytku.

Zgodzić się trzeba z tymi towarzyszami, którzy w dyskusji mówili: „Nasz związek nie może być jakąś zamkniętą grupą — już wchowanych, już ukształtowanych ludzi. Gdziekolwiek jest miejsce tych, którzy jeszcze nie wiedzą jak, ale już chcą lepiej, mądrzej, piękniej żyć i szybciej przekształcać nasze życie? Gdzie jest miejsce i tych, w których te chęć i żarliwość trzeba dopiero obudzić?”

Wpływ ZMP na całą młodzież jest jeszcze za mały. Co mówią cyfry? ZMP liczy obecnie 2 miliony 18 tysięcy członków. Oznacza to, że liczba ZMP-owców w ciągu pięciu lat wzrosła o prawie 900 tysięcy. Oznacza to jednak równocześnie, że w szeregach ZMP znajduje się dopiero niewiele ponad 37 proc. ogółu młodzieży, a tempo wzrostu organizacji jest jeszcze, zwłaszcza na wsi, zbyt powolne. Organizacja będzie szybciej rosła wtedy, gdy przełamiemy podstawowe błędy w naszej pracy, zaciśniemy codzienną więź ZMP z masami młodzieży.

Mówi się u nas często o błędach sekciarstwa.

Czym jeśli nie takim właśnie — ni to sekciarstwem — ni to oportunizmem, można tłumaczyć, że dotąd wielu aktywistów jakże jeszcze hojnie przylepia etykietkę wroga, czy jak to się zwykło mówić „człowieka obcego klasowo” tym, którzy uczciwie wyrażają swoje wątpliwości, albo formułują tak zwane „drażliwe pytania” w słusznym dążeniu, by zrozumieć nasze życie, by przyswoić sobie naukowy pogląd na świat, by nie tylko wierzyć, ale i wiedzieć.

Czyż tak „etykietowanie” występujące szczególnie jaskrawo w szkołach i uczelniach nie jest z gruntu sprzeczne z tym, czego naprawdę uczą nas klasyki marksizmu?

Towarzysze!

W dyskusji przedzjazdowej wiele mówiono o pracy ko-

ła ZMP-owskiego. I słusznie. Praca kół jakże jeszcze często jest powierzchowna i szablonowa, albo jak to się teraz mówi — nudna. Nudna nie dlatego, że sama forma zebrań z góry tę nudę narzuca, ale dlatego, że zebrania nie pulsują żywą treścią, zgodną z zainteresowaniami młodzieży. Większość z nich składa się z referatów i tzw. spraw organizacyjnych. Jakże mało jest na nich żywej dyskusji, wymiany poglądów, śmiałych pomysłów i wniosków. Przede wszystkim za mało dyskusji — takiej, jaką zapoczątkował przedzjazdowy okres.

Jakież są metody kierowania organizacją, jak pracują nasze zarządy, Zarząd Główny? Usłyszeliśmy niemało na ten temat w przedzjazdowej dyskusji.

Zarząd Główny dopuścił do tego, że niemal powszechnym zwyczajem stało się tzw. zdejmowanie i przenoszenie do innej pracy lub na inny teren ludzi, którzy zostali przez młodzież wybrani. Podobnie — wyznacza się „odgórnie” przewodniczących, którzy powinni być przecież wybierani. W rezultacie takich praktyk obserwujemy u wielu naszych terenowych działaczy skłonność do nieliczenia się z opinią członków ZMP, ogłaniania się tylko na „górze”, na tych którzy ich skierowali na stanowisko, a lekceważenia krytyki płynącej z dołu.

W metodach kierowania pracą zarządów terenowych i kół ZMP górują elementy biurokracji. Nasze instrukcje i dyrektywy, wydawane w nadmiernych ilościach, są zbyt drobniagowe, stawiają mało miejsca na inicjatywę zarządów kół i członków organizacji.

A jakże często wysyła się w teren gotowe referaty, przemówienia, w których dla miejscowych spraw pozostaje niewiele miejsca, a które, jak to się zwykło mawiać, rzekomo wystarczy „uternowić” — wtłoczyćwszy na siłę kilka przykładów.

Skutki? Ten system tępi samo dzielność myślenia, sprzyja lenistwu umysłowemu — zanikowi inicjatywy.

Jaki to ma związek z demokracją w ZMP?

Demokracja — to stworzenie warunków do rozwoju aktywności wszystkich członków ZMP, ich świadomego współudziału w życiu organizacji. Istnienie rzeczywistej demokracji w ZMP jest warunkiem wychowania aktywnych, twórczych ludzi. Ludzie nie garną się do pracy, gdy nie pyta się ich o zdanie, gdy za nich decyduje we wszystkich sprawach ktoś z zewnątrz.

Zwalczmy widma, które pokutują w rozmaitych kancelariach zarządów. Wśród nich najgroźniejsze — to brak wiary w młodzież, w jej możliwości twórcze.

Ze sprawą demokracji wewnątrzorganizacyjnej związana jest nierozdzielnie krytyka i samokrytyka. Jej stan w związku, mimo znacznej poprawy w dyskusji przedzjazdowej — nie może nas zadowolić. Liczne są jeszcze fakty tłumienia krytyki, a nawet przesławiania za krytykę.

Słusznie mówili towarzysze w przedzjazdowej dyskusji, że w szerokim rozwinięciu krytyki od dołu przeszkadza ogromnie brak samokrytyki od góry. Trzeba stwierdzić, że pod tym względem Zarząd Główny ZMP i jego czołowi działacze nie dawali dobrego przykładu. W czasie dyskusji przedzjazdowej na zebraniach, naradach i łamach prasy padło pod adresem Zarządu Głównego sporo krytycznych uwag. Nie zdobyliśmy się jednak na to, by szybko i publicznie ustosunkować się do tej krytyki.

Towarzysze!

Jeśli nasze zarządy mają tak wiele braków w stylu pracy — to dzieje się tak i dlatego, że nie przestrzegano kolegiałości, to znaczy zespołowego decydowania o sprawach organizacji. I w tej dziedzinie Zarząd Główny nie dawał dobrego przykładu. Nieregularnie odbywały się plenarne posiedzenia Zarządu Głównego, a w przygotowaniu tych po-

siedzeń zbyt mały udział braли członkowie ZG. Wybrane przez Zarząd Główny prezydium zbierało się rzadko, nie było dostatecznie informowane o pracy sekretariatu, który w praktyce często zastępował prezydium i podejmował decyzje nawet w bardzo zasadniczych sprawach.

Zasada kolegiałości często jest źle rozumiana, rzekomo czyni się jej zadość, organizując wielką ilość posiedzeń i narad. Tymczasem kolegiałość wcale nie oznacza braku samodzielności i odpowiedzialności poszczególnych ludzi. Kolegiałość bowiem to nie jest zbiorowe siedzenie, lecz zbiorowe myślenie.

Chcemy dokonać gruntownych zmian w pracy całego związku, wzmocnić jego oddziaływanie na młodzież. Dokonamy tego pod warunkiem, że przewyciężymy błędy i wypaczenia w metodach kierowania organizacją, stylu pracy zarządów — poczynając od Zarządu Głównego.

Ożywczy wiatr dyskusji przedzjazdowej jeszcze nie wymiótł wszystkich zastarzałych pajęcyn z życia naszego związku, nie zwałił jeszcze wszystkich przegród, które między organizacją i masami młodzieży wznosiły sekciarskie i biurokratyczne nawyki. Tym zdrowym powiewem szczerzej wymiany poglądów, rzetelnej, uczciwej krytyki i samokrytyki powinniśmy przeopić, my, delegaci, atmosferę II Zjazdu i życie związku po Zjeździe. Nie wolno tej dyskusji i krytyki traktować jako „kampanii”, po której znów nastąpi spokój, bo — „wszystko jest jasne”.

Po pierwsze nie wszystko jest jasne, zwłaszcza jeśli chodzi o metody przewycięzania błędów. Po drugie wszelki tego rodzaju spokój jest śmiertelnym wrogiem rozwoju organizacji. Jeśli codziennej pracy nie będzie towarzyszyć stały twórczy niepokój, stała wymiana myśli — grozi nam skostnienie.

Kiedy przed 35 laty Lenin przemawiał do komсомольców, powiedział:

„Pokolenie, które teraz liczy piętnaście lat — to pokolenie zobaczy społeczeństwo komunistyczne i samo będzie do społeczeństwa budować. I powinno ono wiedzieć, że całym zadaniem jego życia jest zbudowanie tego społeczeństwa”.

Nam, młodemu pokoleniu budowniczym socjalizmu w Polsce, jest pod wieloma względami łatwiej aniżeli komсомольcom, do których wtedy przemawiał Lenin. Jest łatwiej, bo idziemy po drogach, które utworowali radziecy towarzysze, bo nie jesteśmy sami, bo idziemy w wielkiej, 900-milionowej rodzinie narodu obozu socjalizmu, bo jesteśmy pewni pomocnej dłoni Związku Radzieckiego.

Nieraz jest nam jeszcze niełatwo. Nieraz będzie nam jeszcze niełatwo. Ale my, młodzi nie boimy się burz, bo wiemy, że sprawiedliwa jest nasza sprawa, że słuszną jest drogą, którą partia prowadzi naród polski, że zwycięstwo będzie należało do nas.

Podźwignięta z niewoli obcych najeźdźców i rodzimych wyzyskiwaczy ojczyzna ludu polskiego, Polska Ludowa, potrzebuje młodzieży śmiałej i nieustraszonej, wytrwałej i przedziśnioniej, ofiarnej i bojowej — w służbie narodu i socjalizmu, w służbie pokój i ludzkości.

Taką młodzieżą chcemy być. Abyśmy byli tacy — chce kierownicza siła narodu — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Taka młodzież wychowuje się tylko w walce i pracy, w codziennym ofiarnym trudzie, w przełamywaniu przeszkód i odpiernianiu ataków wroga, w zdobywaniu wiedzy i zaorowaniu ugorów wszystkich dziedzin naszego życia.

Będziemy taką młodzieżą, towarzysze — młodzieżą godną naszej wielkiej epoki.

...SWEGO NIE ZNACIE

Jedną z naszych czytelniczek przeczytawszy w „Expressie” wzmiankę o warszawskim Zespole Pieśni i Tańca „Starówka” prosi, aby zespół ten dał gościnne występy w Łodzi. Łodzianie chcieliby poznać zespoły z innych miast.

My, zgadzając się z naszą czytelniczką, powiemy jeszcze więcej: łodzianie nie tylko nie znają zespołów innych miast. Łodzianie nie znają także zespołów łódzkich. Bo czy przypominacie sobie, aby zespoły ZPB im. Marchlewskiego, Strzelczyka, Harnama, Elekrowni czy WDK urządziły wieczór pieśni i tańca dla publiczności łódzkiej? Jeśli takie wypadki były, to można je policzyć na palcach jednej ręki.

(woj)

NIE TYLKO O LALKACH

Niedawno odbyła się w Teatrze Lalek „Arlekin” premiera komedii Moliera „Lekarz mimo woli”, przeznaczona dla dorosłych.

Premiera — o czym napiszemy osobno — udała się. Udała się też i dyskusja, którą przeprowadzono po skończeniu spektaklu. Wzięło do udziału wielu ludzi ze świata artystycznego i z publiczności. Uwagi zaś, które w niej padły, z całą pewnością będą ciekawym i pożytecznym materiałem dla kierownictwa i artystów Teatru „Arlekin”.

Podobne dyskusje powinno się organizować częściej również i w innych teatrach.

(M.)

PROSIMY O RAPSDIĘ!

Z wieloletnim opóźnieniem doszła do nas wiadomość z Krakowa o powodzeniu, jakim cieszył się w tym mieście ciekawy koncert zorganizowany w ostatnich dniach grudnia.

Orkiestra tamtejszej Filharmonii wykonała dwa utwory Gerszwina — „Błękitną Rapsodię” i „Amerykani na w Paryżu” oraz „Festa di Roma” Respighiego. Koncert ten cieszył się takim powodzeniem, że musiał być powtórzony przez kilka dni z rzędu. W pierwszym utworze solo fortepianowe wykonywał Władysław Kędra.

Bardzo bylibyśmy radzi, gdyby dyrekcja Łódzkiej Filharmonii pomyślała o zorganizowaniu podobnego koncertu w Łodzi.

(koz.)

PIĘĆ KOMEDII

W księgarniach łódzkich ukazało się albumowe wydanie pięciu komedii Aleksandra Fredry, obejmujące: „Pana Geldhaba”, „Nowego Don Kichota”, „Słuby panią skie”, „Pana Jowialskiego” i „Zemstę”.

Książkę ilustrował, pięknie jak zwykle, J. M. Szancer, wydał zaś Państwowy Instytut Wydawniczy. Już teraz można zabawić się w proroka i stwierdzić, że mimo ceny 60 zł, książka będzie rozebrana przez naszych bibliofilów.

(ski)

TEATRY KRAKOWSKIE WJADĄ DO PARYŻA

I w tym roku Polska weźmie udział w międzynarodowym festiwalu sztuki drama tycznej w Paryżu.

Po dobrym początku, jaki zrobił warszawski Teatr Kameralny „Mężem i żoną” Fredry oraz „Grzechem” Żeromskiego, tym razem, jak podaje „Dziennik Polski”, reprezentować będą nasz kraj teatry krakowskie. Teatr im. Słowackiego przygotowuje w tym celu „Zemstę” Fredry w reżyserii dyr. Szetyńskiego, a Stary Teatr „Lato w Nohant” Iwaszkiewicza w reżyserii dyr. Zawistowskiego.

(or.)

BĘDZIE GOTOWA NA CZAS

Mimo strat, jakie poczynił w Filharmonii Warszawskiej poniedziałkowy pożar, gmach będzie gotowy na czas, to znaczy na V Międzynarodo-

wy Konkurs im. Fryderyka Chopina, który rozpoczyna się 22 lutego br.

(ski)

ROK SCHILLEROWSKI

9 maja br. mija 150 rocznica śmierci wielkiego poety niemieckiego Fryderyka Schillera.

Rocznice te, zgodnie z uchwałą Światowej Rady Pokoju, obchodzić się będzie uroczystości we wszystkich krajach. Wiemy już o tym, że Teatr im. Jaracza w Łodzi w związku z tym wystawi „Zbojców”.

W NRD przygotowania do obchodu są już w całej pełni. M. in. „Aufbau-Verlag” szykuje wydanie wszystkich dzieł wielkiego poety. Obejmuje ono 8 tomów pod redakcją Aleksandra Abuscha. Inne wydawnictwo berlińskie przygotowuje tom obejmujący wymianę listów między Schillerem i Goethem z komentarzami dr H. Scuali.

(or.)

NOWINKI FILMOWE Z ZAGRANICY

* Tegoroczny festiwal filmowy w Cannes odbędzie się od 26 kwietnia do 10 maja. Nowością będzie fakt oceniania filmów festiwalowych przez międzynarodowe jury, w które go skład obok Francuzów wejdą przedstawiciele USA, Włoch, ZSRR, Japonii, Anglii i Niemiec.

* Film „Bel ami” („Kochane czek!”) według słynnej powieści Guy de Maupassanta, na kręcony w reżyserii Louis Daquin przez wybitnego austriacko-francuskiego, został we Francji zakazany przez cenzurę.

* Czeski film kolorowy „Cesarski piekarz” podbił cały niemal świat. Po sukcesach w Związku Radzieckim, Polsce, na Węgrzech, w Rumunii, Anglii, Australii, Belgii, Austrii, Ameryce Łacińskiej, Kanadzie, Norwegii i w NRD, wchodzi on obecnie na ekrany Francji, Szwecji, Islandii i Włoch.

* Słynna śpiewaczka peruwiańska Yma Sumac, rozporządzająca fenomenalną skalą głosu (znana radioluchaczom polskim z licznych transmisji) nakreca obecnie w Ameryce film pt. „Tajemnice Inkasów”.

WYJAŚNIENIE

W związku z notatką w Expressie Kulturalnym z dnia 22.1.55 r. komunikujemy, że „poranek” nie był organizowany przez Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych w Łodzi.

Opisana impreza należała do tzw. „dzikich” z którymi walczymy bezwzględnie.

Państw. Przeds. Imprez Estradowych
Dyrektor: (—) St. Spengel

Uwaga, absolwenci IX TPD dawniej IX PGL

Dyrekcja i komitet rodzicielski IX TPD w Łodzi — dawniej IX PGL zaprasza absolwentów szkoły na obchód dziesięciolecia IX TPD, który odbędzie się w lokalu szkoły, ul. Przyszkole 42 dn. 19 lutego br.

Po części oficjalnej odbędzie się zebranie towarzyskie. Zaproszenia otrzymać można w kancelarii szkoły w dniach od 31.1 do 5.11 br. w godzinach od 16 do 18.

O lepsze zaopatrzenie w chleb

W dniu 5.1 br. w sklepie PSS przy ul. Zgierskiej 153, już o godz. 16.30 zabrakło — jak zresztą we wszystkich okolicznych sklepach — chleba.

Kierowniczka sklepu Matusiak zgłosiła zapotrzebowanie na 50 kg chleba, potrzebnego dla czekających klientów i tak długo mowi towała piekarnie, aż chleb nadszedł. Wprawdzie dopiero o godzinie 21 (sklep normalnie czynny jest do 19), ale i za to klienci byli bardzo wdzięczni, ocenając społeczną postawę personelu sklepu.

Pod adresem dyrekcji kierujemy życzenie, aby więcej leżało jej na sercu zaopatrzenie tej placówki.

Z. Nasielski
ul. Sowińskiego 10

Śladami naszej krytyki

Co się kryło za »Etykieta«?

„W tych warunkach zarzuty zawarte w artykule pod adresem kierownictwa spółdzielni, utrzymane w tonie szczególnie napastliwym i wyrażone w formie wręcz drastycznej, mają wszelkie znamiona oszczerstwa i zniesławienia — uzasadniających odpowiedzialność karną winnych tego czynu.

Za oszczerstwo artykułu opublikowanego na łamach gazety „Łódzki Express” czynimy odpowiedzialnymi autora artykułu i redakcję „Łódzkiego Expressu”.

Żadamy odwołania wszystkich oświadczeń tego artykułu godzących w dobre imię Spółdzielni „Etykieta” i jej kierownictwa w formie i miejscu odpowiadającym artykule, w którym oszczerstwa dopuszczono się i oświadczamy, że w razie niezadośćuczynienia naszym żądaniom — sprawę nadamy bieg sądowy”.

Taka jest rezolucja pisma, jakie otrzymaliśmy od Zarządu i Rady Nadzorczej sp.-ni „Etykieta” w odpowiedzi na nasz artykuł z dn. 28. XII. 54 r., w którym m. in., opierając się na ocenie rzeczoznawcy Wydziału Przemysłu, skrytykowaliśmy kierownictwo „Etykiety” za sporządzanie kalkulacji opiewających w 60 proc. wypadków (z miesiąca listopada ub. r.) na kwoty znacznie wyższe, a nieraz i dwukrotnie przekraczające rzeczywistość i uzasadniony gospodarstwo koszt wykonania zamówienia.

W taki sposób więc, kosztem swoich klientów — pisaliśmy — „zarząd spółdzielni chce wysoko przekroczyć swoje plany obrotów (bo za to uzyskuje się premie) i uzyskać dodatkowy dochód, którego część — po rocznym bilansie i podziale dochodów — wpłynie do kieszeni członków zarządu i innych pracowników spółdzielni w formie dywidendy”.

Pismo stwierdza, że zarzuty zawarte w orni rzeczoznawcy, na której się opieraliśmy, są niesłuszne i krzywdzące zarząd spółdzielni, podaje także w wątpliwość „czy i w jakim stopniu przykłady przytoczone przez autora artykułu są istotnie zacierpięte z opinii rzeczoznawcy”.

Postawiony nam zarzut jest bardzo poważny i dlatego postanowiliśmy jeszcze raz jak najdokładniej zbadać tę sprawę od początku.

Tym bardziej, że (jak stwierdza pismo „Etykieta”): „Pożalowania godnym jest fakt, że autor artykułu zanim podjął się komentowania, nie zasięgnął opinii od władz spółdzielni, od samorządu, od organizacji partyjnej i od zarządu o pracy kierownictwa spółdzielni, tylko jednym pośpieszeniem ołówka pozwolił sobie wyrazić wielką krzywdę moralną temu kierownictwu”.

Ten zarzut jest nieuzasadniony. Od kilku tygodni leży na redakcyjnym biurku zdjęcie przedstawiające uroczysty moment wręczenia kierownictwu „Etykiety” standardu przechodniego, za zdobyte po raz szósty z rzędu pierwsze miejsce wśród

spółdzielni swojej branży, głównie za najlepsze wyniki działalności gospodarczej, to znaczy: wysokie przekroczenie planu obrotów, rentowności itp. Z tego tytułu spółdzielnia „Etykieta” zdobyła już w ciągu ostatnich 18 miesięcy wiele dyplomów oraz nagród i premii pieniężnych.

Nie musieliśmy już więc pytać o opinie władz spółdzielni, w tym wypadku Łódzkiego Związku Spółdzielni Pracy. Z faktu sześciokrotnego przyznania standardu przechodniego, możemy się spodziewać, że ta opinia byłaby wyrażona niemal w samych superlatywach.

W wyniku odwołania złożonego przez spółdzielnię „Etykieta” Wydział Przemysłu przy Prezydium RN m. Łodzi, przekazał sprawę do rozpatrzenia komisji składającej się z przedstawicieli Wydziału Przemysłu, Wydziału Finansowego, Wydziału Handlu i Łódzkiego Związku Spółdzielni Pracy.

Komisja obradowała przy udziale rzeczoznawcy, ob. A. Litwaka, któremu powierzono ponowne zbadanie kalkulacji spółdzielni „Etykieta”.

Obecni byli również przedstawiciele spółdzielni „Etykieta”, niemal cały Zarząd w komplecie, z prezesem ob.

Pożyteczne spotkanie architektów łódzkich z dziennikarzami

Z architekturą stykamy się na każdym kroku. Wokół nas wyrastają wciąż nowe budowle. Ale przynajmniej się z ręką na sercu — bardzo rzadko dyskutujemy o obliczu naszej architektury, o obliczu plastycznym naszego miasta.

Okazuje się jednak, że problemy te nurtują nas. Świadczy o tym chociażby zainteresowanie, jakie wzbudziło spotkanie dziennikarzy z architektami, członkami Łódzkiego Oddziału SARP — zorganizowane ostatnio przez Oddz. Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Łodzi.

Spotkanie naświetliło wiele błędnych poglądów pokutujących w społeczeństwie w odniesieniu do pracy architektów, pozwoliło także na wysunięcie szeregu słusznych zarzutów pod adresem tych

Trojnerową na czele oraz naszą skromną osobą.

Po dłuższej dyskusji i wyjaśnieniach przedstawicieli sp.-ni „Etykieta”, komisja postanowiła jednomyślnie:

1) Zatwierdzić ceny za materiały wg opinii pierwszego rzeczoznawcy, którą cytowaliśmy w naszym artykule, oparte na „Cenniku artykułów zaopatrzeniowych CHFP z 1953 r.” oraz zgodnie z zarządzeniem Min. Przem. Drobn. i Rzemiosła nr 182 z dnia 9. VII. 1953 r.

2) Wprowadzić korektę w cenach robocizny proponowaną przez drugiego rzeczoznawcę, ob. Litwaka, który osobiście zbadał warunki pracy w „Etykiecie” i w związku z tym w 11 spośród 14 kwestionowanych kalkulacji podwyższyć, a w 3 obniżyć ceny robocizny, w porównaniu z cenami proponowanymi przez pierwszego rzeczoznawcę, który niedostatecznie uwzględnił specyfikę pracy w „Etykiecie”.

Ta korekta dała w sumie „Etykiecie” na 14 kwestionowanych kalkulacjach 8.725 zł. Można więc przyjąć, że o tyle pomylił się pierwszy rzeczoznawca, na którego opinie się opieraliśmy. Ale w dalszym ciągu, mimo poprawki, pozostaje różnica między kalkulacjami sporządzonymi

ostatnich. Podkreślano bowiem w dyskusji wielokrotnie fakt, że przy projektowaniu szeregu budynków, architektki w pogoni za pseudoryginalnym rozwiązaniem czy to elewacji, czy ja kichś szczegółów plastycznych, pozostawiają całkowicie na uboczu sprawę przeznaczenia i wykorzystania budowli. Stąd takie curiosa jak okna pod sufitem lub przy samej podłodze, balkony od strony północnej itp. Także rozplanowania wnętrz w budynkach mieszkalnych pozostawiają wiele do życzenia. Np. na coś się zda umieszczanie w blokach na Bałutach wnek na szafę, gdy się w nich szafa nie mieści. Natomiast sytuacja by się zupełnie zmieniła, gdyby przy wznoszeniu budynku zaprojektowano stałe szafy w ścianach.

Odpowiadając na postawione zarzuty, architektki wskazali jako na jedno ze źródeł łań, zbiorokratyzowanie pracy w biurach projektów oraz krępujące pracę architektów normy, nie pozwalające mu czasu na tworzenie opracowanie projektu.

Stwierdzono również, że wypracowanie stylu architektonicznego epoki jest sprawą złożoną i długotrwałą. Nasza architektura jest w trakcie szukania dróg najpełniejszego wyrażu artystycznego.

Spotkanie było interesujące i potrzebne. Należy życzyć sobie, aby za tym pierwszym przyszyły i następne spotkania architektów ze społeczeństwem naszego miasta.

(len.)

POD ostrym kątem

Na ostrzu... żyletki

Po okresie pewnej poprawy, żyletki naszej produkcji — „Metro”, „Stal” itp. znowu się pogorszyły, co powoduje liczne skargi.

Temat ten niesłychany zapał we mnie wzbudził, Pytacie o przyczynę? Powiem wam po prostu: Dławią o żyletkach znowu biorą ludzi, Dlatego, że żyletki nie chcą brać zarostu.

Jerzy Banaszkiewicz
ul. Obornicka 4 m. 12
(95)

przez „Etykieta” na kwotę 158.510 zł, a ostatecznie zatwierdzonymi przez Komisję Kalkulacyjno-Cennikową na sumę 121.420 zł. Różnica ta wynosi 37.090 zł. Ta różnica upoważnia nas do podtrzymania naszych zarzutów, stawianych zarządowi sp.-ni „Etykieta” i ta różnica uzasadnia nasze komentarze.

Oczywiście nie do przyjęcia są tłumaczenia prezesa „Etykiety”, ob. Trojnerowej, która usiłowała przekonać komisję, że wstawianie do kalkulacji wyższych cen od obowiązujących było wynikiem nieznanym zarządowi wydanym w tej sprawie przez Ministerstwo. Kto jak kto, ale prezes spółdzielni powinien znać zarządzenia swoich władz nadzorczych.

Nie jest również usprawiedliwieniem dla „Etykiety” fakt, że do pewnego czasu komisja zatwierdzała kalkulacje, w których podawano ceny surowca wyższe od obowiązujących. Szukanie w tym fakcie „rozgrzeszenia” charakteryzuje dostatecznie fałszywą postawę zarządu „Etykiety”.

W tym stanie rzeczy pismo „Etykieta” z dn. 3 stycznia br., zarzucające autorowi artykułu i redakcji „oszczerstwo i zniesławienie”, oraz żądające „odwołania wszystkich oświadczeń tego artykułu, godzących w dobre imię Spółdzielni „Etykieta” — pod groźbą procesu sądowego i odpowiedzialności karnej — możemy uznać za bezpodstawne.

Zarząd sp.-ni „Etykieta” musi zrozumieć, że obowiązuje go zgola inny stosunek do krytyki prasowej. Do popełnionych błędów trzeba się przyczynić i wyciągnąć z nich należyte wnioski na przyszłość.

Co się zaś tyczy groźb pod naszym adresem, to oczywiście przechodźmy nad nimi do porządku.

Oczekujemy też, że Łódzki Związek Spółdzielni Pracy, któremu podlega spółdzielnia „Etykieta”, zechce nas powiadomić jakie wnioski wyciągnął z nasświetlonych w tym artykule faktów.

* B. LESMAN

P. S. W tym samym artykule z dn. 28 grudnia 1954 r. krytykowaliśmy również dwie inne spółdzielnie: „Metalowiec” oraz „Uniwermum”. Obydwie te spółdzielnie przysłały nam wyjaśnienia, uznając słuszność naszych zarzutów i powiadamiające o krokach, jakie zostały podjęte, by na przyszłość zapobiec krytykowanym wypadkom.

radio

SOBOTA, 29 STYCZNIA

14.10 Aud. szkolna dla klas I i II. 14.30 Muz. rozrywkowa. 14.45 Audycja dla nauczycieli. 15.00 Utwory kompozytorów polskich. 15.15 Koncert orkiestry. 16.00 (L) „Sportowa niedziela” — opowiadanie. 16.20 (L) „Śladami naszych interwencji”. 16.30 (L) Wiejskie zespoły świetlicowe przed mikrofonem. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.30 (L) Koncert rozrywkowy w pieśń orkiestry mandolinistów LRPR. 17.50 (L) „Z mikrofonem przez miasto i wieś”. 18.00 (L) Mozaika muzyczna. 18.20 Audycja aktualna. 18.35 Pieśni i melodie albańskie. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 „Ile nóg ma żuraw”. 19.55 Gra orkiestra taneczna. 20.30 „Przy sobocie po robocie”. 21.50 Bałakirew: Islamey. 22.00 „Dla każdego coś miłego”. 23.05 Muzyka taneczna.



Chuligani na ślizgawce

Ucieszyliśmy się z koleżanki, kiedy odnalazłszy ślizgawkę w Łodzi i to z muzyką.

Jest to lodowisko w parku Poniatowskiego. Niestety dobry nastrój podczas jazdy na łyżwach popuści nam chuligani, którzy ścigali mnie i koleżankę czapeczki z głowy. W imieniu stałych bywało chuligastwu, usuwając ze ślizgawki towarzyszących się wyrostków.

Uczennica Technikum Budowl.

W sprawie wiewiórek

Przechodząc ulicą Piotrkowską można zauważyć w bramach ludzi sprzedających wypchane wiewiórki.

Ludzie tacy wylapują wiewiórki w lasach i parkach, następnie duszą je, aby nie zepsuła futerka i nieudolnie wypychają zwierzątka, sprzedając je przygodnym nabywcom.

Dlaczego MO nie zwraca na tych osobników uwagi? Za takie wyczyny i nielegalny handel wiewiórkami należy się kara!

Jerzy Banaszkiewicz
ul. Obornicka 4 m. 12
(95)

Słuszny postulat pod adresem PKP

Na trasie Łódź-Koluszki

trzeba uruchomić parę nocnych pociągów
które usprawnią komunikację ze Stalinogrodem

"Kiedy otrzymamy lepsze połączenie kolejowe między Łodzią a Stalinogrodem na pociągi nocne, żeby nie wyciekać na stacji w Koluszkach po godzinie a często i więcej..."

Oto urywek listu jednego z naszych czytelników. Cytujemy skargę Wł. Cimoszko dlatego, że wielu innych pasażerów jeżdżących nocnymi pociągami z Łodzi do Stalinogrodu i odwrotnie jest tego samego co i on zdania.

Dwa pociągi wieczorne odchodzące z Łodzi Fabrycznej do Koluszek o godz. 22,36 i 23,35, mają "połączenie" (o ile można to nazwać połączeniem) ze Stalinogrodem. Pierwszy pociąg przychodzi do Koluszek o 23,15 i trzeba na express Warszawa - Zbąrdzowice czekać 45 minut. Drugi przyjeżdża do Koluszek o godz. 0,23, na pociąg przyspieszony Warszawa - Stalinogród trzeba czekać "tylko" 2 godziny 26 minut.

Z powrotem z Koluszek do Łodzi między godziną 0,38 a 3,59 (3,5 godziny) nie ma żadnego pociągu i znowu pasażerowie ze Stalinogrodu muszą czekać na niezbyt schludnym dworcu koluszkowskim.

Z Łodzi Fabrycznej do Koluszek natomiast przerwa w ruchu nocnym trwa od 23,40

Wycieczka do Warszawy na „Romeo i Julię”

„Orbis” organizuje w dn. 21 lutego br. (poniedziałek) specjalny pociąg turystyczny z Łodzi do Warszawy na przedstawienie baletowe Prokofiewa „Romeo i Julia”.

Odjazd pociągu w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia indywidualne i zbiorowe przyjmuje oraz informację udziela sekcja turystyczna „Orbis” w Łodzi ul. Piotrkowska 68 w godzinach 8-18 (tel. 101-01).

do 2,48 czyli ponad trzy godziny.

Ponieważ nowy letni rozkład jazdy PKP jest w tej chwili w końcowym stadium opracowania, należy spodziewać się, że DOKP weźmie nadeszłe pod uwagę słuszne żądania pasażerów i uruchomi od dn. 22 maja 1955 r. jeszcze jedną parę nocnych pociągów między Koluszkami a Łodzią.

Życie wymaga by z Łodzi Fabr. do Koluszek odjeżdżał pociąg mający połączenie ze Stalinogrodem około godz. 1,45, zaś z Koluszek do Łodzi Fabr. uruchomić należy pociąg, odjeżdżający ok. godz. 2,45. Usprawni to nocne połączenia Łódź z Warszawą i Stalinogrodem, a ze stacji koluszkowskiej znikną czekające nocą tłumy podróżnych.

(Sk)

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejsk. MO 265-43
Miejski Ośr. Inf. 159-15

TEATRY

NOWY (Wiekoskiego 15) g. 19 „Henryk VIII na łowach”
IM. JARACZA (ul. Jaracza 27-29) g. 15 „Ska pieć” g. 19 „Winnice ojca Gaurcau”
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 15,30 „Kopciuszka” g. 19 „Poskromienie złośliwego”
M. ODEGO WIDZA (Mniuszki 4a) g. 15,30 i 19 „Nadzieja”
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19,15 „Zemsta niecierpca”
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta 1) g. 19,15 „Nowi goście”
ostatnie dni.

„ARLEKIN” (Piotrkowska 152) g. 17 „Kolorowe piosenki” (dla dzieci) g. 20 „Lekarz miłomoli” (dla dorosłych)

„PINOKIO” (Kopernika 16) nieczynny

CO? GDZIE? KIEDY?

* KINA *

BALTYK (Narutowicza 20) „Pokolenie” g. 16, 18, 20

GDYNIA (ul. Tuwima 2) Program filmów dok. i kult.-oświat. „Czardziejskie oko” „Paraliż dziecięcy” g. 18, 19, 20. Program dla najmłodszych: „Magiczne zabawki” „Nieposłuszny kotek” g. 16, 17

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Maciwoły z VII-4” g. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) „Wzasy z Aniołem” g. 18, 20

PIONIER (Franciszkańska 31) „Celuloza” g. 16, 18, 19

POLEŃ (Piotrkowska 67) „Początek miłości” g. 16, 18, 20

PRZEDWIOSIEŃ (Żeromskiego 76) „Las” II seria g. 18, 20

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Babla” g. 17, 19, 15

REKORD (Rzgowska 2) „Złodzieje i policjanci” g. 17, 19

ROMA (Rzgowska nr 84) „W pewnej rodzinie” g. 18, 20

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Hamlet” g. 18

TATRY (Sienkiewicza 40) „Rimski Korsakow” g. 16, 18, 20

SWIT (Bałucki Rynek) „Promienie śmierci” g. 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) Pod gwiazdą frygijską g. 17, 15, 20

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „O tym nie wolno zapomnieć” g. 16, 18, 20

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Pokolenie” g. 16, 18, 20

WISLA (ul. Tuwima 1) „Ekspres z Norymbergi” g. 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Jęgor Bułczow” II seria g. 18, 20

Niedawno trafiłam na zabawę zetempową. Chociaż byłam gościem nieproszonym i nie spodziewanym, spotkałam się od razu z miłym przyjęciem. Kilku organizatorów imprezy poświęciło sporo uwagi mojej skromnej osobie i włożyło wiele wysiłku, aby mi wytłumaczyć, że aczkolwiek oni sami, jako ludzie poważni, nie lubią nieproduktywnie marnotrawić czasu na tańce, to jednak w pewnych okolicznościach zmuszeni są urządzić i zabawy...

„W pracy z młodzieżą konieczne są i rozrywki — uodwadniały ze smutkiem, kiwając głowami o bardzo bujnych jeszcze czuprynach — teren sygnalizuje... więc nacelowaliśmy się i na tę formę”...

Można mi poczytać za czarną niewdzięczność, że tak — co tu dużo gadać — pokipiwać z głębokiej powagi i fachowo organizacyjnego języka gościnnych gospodarzy, skądinąd miłych i praw

dziwie dobrych chłopców. Ale dalej będę brnęła po tej drodze i wyznam, że zorganizowana gwoli życzeniom „mas” zabawa, nie wywarła najlepszego wrażenia. Najogólniej mówiąc, dlatego że była nudna i ospała.

Zacznę od sprawy niezmiernej istotnej na wszelkich wieczorkach tanecznych — od tańca. Bardzo lubimy wszyscy oberki, kujawiaki, krakowiaki, ale nie można ograniczać się do tych bądź co bądź bardzo męczących tańców, tym bardziej, że nie ustannie powtarzane — nudzą. I tango i slowfox i nawet samba (oczywiście dbamy o kulturę wykonania) mają też wielu amatorów. Doprawdy, można być bardzo dobrym patriotą i tańczyć nie tylko tańce narodowe.

Sprawa następna: zgadzam się najzupełniej z zetempowcami, którzy uważają, że zabawa należy urozmaicić programem artystycznym i że program ten powinien mieć pewną wymowę społeczną.

polityczną. Ale jakże nie złożyć, gdy z estrady usuwa się muzykę po to, by uczynić miejsce prelegentowi, który przez pół godziny bebnie nieznosnie nudny referat zasadniczy. Dla pokrzepienia kłosa potem opowiada anegdoty, czyniąc to jakby z zaangażowaniem. I nie dziw, bo każdy krepowałby się recytować stare kawały „z brodami”. Do „aktualnych zagadnień” nawiązuje kulak z wypchanym brzuchem i złotą dewizką, a wreszcie na zakończenie nieśmiertelna piosenka: „Sza dziewczeczka do laseczka”.

Myślę, że jak ognia trzeba unikać takich programów. Dalej: brakło zupełnie zorganizowanych gier, zorganizowanych wspólnych tańców, dzięki którym udaje się do zabawy wciągnąć wstydlive dziewczęta i nieśmiały chłopców. Toteż ziewałam, a młodzież mocno podpięła ściany.

I wreszcie ostatni zarzut. Bardzo wszyscy pochwalamy zabawy bez wódki, ale po co wpadać od razu w krańcowość i unikać przy okazji piwa, lemoniady, kanapek, ciastek, czy jakiegos gorącego dania? Tymczasem na o-

pisanej zabawie bufet był więcej niż skromny, a pogardę dla spraw stołu podkreślał brak obrusów i choćby jakiegoś takiego nakrycia.

Tak więc, chociaż z uznaniem trzeba stwierdzić, że organizatorzy zabawy potrafili ustrzec salę od pijaństwa, wybrków chuligańskich awantur, jednak nie mało można im zarzucić. Prowadzenie rozrywek jako wstydlivego, lecz koniecznego obowiązku, niewątpliwie ma swój wpływ, oczywiście — ujemny, na atrakcyjność wieczornicy. Czy jednak winę za nieudolne pokierowanie wspomnianą zabawą ponoszą wyłącznie jej organizatorzy? Myślę, że takie postawienie sprawy byłoby głęboko niesprawiedliwe. Sztynniactwo rodzi się w pewnej określonej atmosferze i tę właśnie atmosferę trzeba zmienić. Nie może tak być, aby młody działacz społeczny, a zwłaszcza i starszy, uważał, że radość, śmiech, wesele uchylają jego godności.

Czyż brak u nas w jakimkolwiek środowisku dowcipnych młodych ludzi, którzy potrafiliby opracować np. dobry, pełen humoru program na wieczorek, czyż brak u nas młodych ludzi, którzy doskonale potrafiliby przejąć berło dawnych wódców, zorganizować wspólną zabawę, przyciągnąć do niej tych nieśmiały pod ścianą? Z pewnością takich młodzieńców nie brak. Bieda tylko w tym, że skrytynie kryją się ze swymi talentami. A dlaczego? Bo im się wydaje, że organizowanie zabawy to „wyglupianie się”, a nie jedno z bardzo pożytecznych zadań społecznych.

Bądźmy szczerzy: nawet takich zwani „ludzie dojrzałe” nie bardzo wiedzą jak się bawić. Trzeba przyznać, że to też sztuka. Dobrze więc byłoby, gdyby młodzież wzięła na siebie poważny trud podniesienia w naszym społeczeństwie kultury zabawy

F. B.

Odczyty

Dziś, tj. 29 bm. o godz. 18 w sali imprezowej Klubu TPP-R przy ul. Narutowicza 28 odbędzie się odczyt pt. „Wielki uczyń rosyjski M. Lomonosow” — prel. mgr Bronowski, a dnia 30 bm. godz. 10 — spotkanie z budowniczym Pałacu Kultury i Nauki.

W auli Wyższej Szkoły Ekonomicznej ul. A. Ludowej 3-5 odbędzie się zorganizowane przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej wykłady w niedzielę 30 stycznia, o godz. 9 „I i II Międzynarodówka” (konsultant mgr Rydzard Lunicki) a o godz. 10,40 „Droga zwycięstwa Chin Ludowych” (konsultant prof. Mateusz Siuchniński). Wstęp wolny.

Dyżury ap'ek

Obr. Stalingradu 15. Pabianicka 218. Jaracza 32. Stalina 50. Kopernika 26. Piotrkowska 67. Plac Kościelny 8.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Polożniczo - ginekologicznej. Od godz. 8 do 20 Szpital im. dr. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5. Od godz. 20 do 8: Szpital im. dr. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9.

Chirurgia: I Kl. Chirurgiczna, ul. Wigury 19

Internia: Szpital im. N. Barlickiego — ul. Kopcińskiego 22.

Larvngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Pracownicy poszukiwani

Tokarzy wykwalifikowanych z praktyką przyjmie Łódzka Fabryka Urządzeń Technicznych, Łódź, ul. Wysoka 40/42. Praca na trzy zmiany. Zgłoszenia osobiste do działu kadr. 243-K

Krawców męskich wysoko kwalifikowanych na I kategorię miarową zatrudni natychmiast Spółdzielnia Usług Krawieckich „Jedność” (obowiązuje egzamin wstępny). Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr, Łódź, ul. Piotrkowska 135. 241-K

3 techników budowlanego wodnego (budowlanych) i majstra budowlanego zatrudni od zaraz Warszawskie Zjednoczenie Wodne - Inżynieryjne ZB-1 Tomaszów Maz. ul. Południowa 97. Warunki wg. układu zbiorowego w budownictwie. 237-K

Inżynierów lub techników z praktyką na stanowiska technologów i konstruktorów, technika pomiarowa do Izby Pomiarów oraz technika - kontrolera mechanizmów precyzyjnych zatrudni natychmiast Łódzka Fabryka Zegarów. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr ul. Wigury nr 21. 211-K

„TELEGRAM”
Łódź, dnia 29 stycznia 1955 r.

Restauracja „SIM”
ul. Obr. Stalingradu nr 2, tel. 296-80

Restauracja „MARIENSTADT”
ul. Zachodnia nr 87, tel. 173-42

zaprasza miłych konsumentów na
**CAŁONOCNĄ
ZABAWĘ KARNAWAŁOWĄ**

Doborowa orkiestra
Znakomita kuchnia
Uprzejma obsługa
Występy artystyczne
Atrakcje ???
gwarantują miłe spędzenie czasu
KIEROWNICY ZAKŁADÓW.

UWAGA: Kierownicy Placówek Gospodarczych!

SPÓŁDZIELNIA PRACY „WAGA”

NAPRAWA NARZĘDZI MIERNICZYCH
WARSZAWA, ul. POZNAŃSKA 13
tel. 8-98-99

przeprowadza

remonty

montaże

konserwacje

WAG analitycznych, technicznych, holerderskich, uchylnych, dziesiętnych, wozowych, wagonowych, automatacznych i innych, oraz zwraca je po zalegalizowaniu przez Urząd Miar;

KAS kelnerskich — rejestracyjnych;
MANOMETRÓW, wakuometrów, termometrów technicznych.

PUNKTY USŁUGOWE:

Warszawa, ul. Ogrodowa 59 — wagi
" " " Targowa 38/40 — wagi
" " " Łucka 14 — wagi analit.
" " " Piwna 51/53 — kasy rejestr.
" " " Piwna 51/53 — manometry
Białystok " Poleska 47 — wagi
Płock " Kwiatka 9 — wagi
Siedlce " Łukasińskiego 19 — wagi

Wyjazdowe brygady
montażowo - naprawcze

Obniżka cen konserwacji
z dniem 1 stycznia 1955 r.

231-K

Ogłoszenia drobne

KUPNO — BLAM lub połowe (nurtiety węgierskie) wzdług dnia futro kupie. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „403”

PIANINO lub fortepian kupie. — Oferty — Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „553”

SPRZEDAŻ

DYWAN sprzedam. Narutowicza 40 m. 6 godz. 14-17 tel. 170-34

SAMOCHOÓ osobowy „Ford Eifel” na chodzie sprzedam. Wiadomość — Łódź, Granitowa 27-15

RADIO „Aga” stan bardzo dobry sprzedam. — Łódź, ul. Gdańska 46, m. 23a, Szymański od godziny 16 (349 G)

MOTOCYKL z wózkiem BMW tył — przód teleskopy sprzedam. Pabianicka 208 (549 G)

PRACA

POMOC domowa potrzebna. Jaracza 65 m. 6 Zgłoszenia po 15

POMOC domowa do lekarza potrzebna. Referencje. Próchnika 54-1

GOSPODIA lub pomoc domowa potrzebna. — Próchnika 25 m. 6

POMOC domowa potrzebna Granitowa 26 (boczna Sanockiej, Chojny) (324 G)

POSADY tłumacza poszukuje. Znam biegle angielski, francuski, niemiecki. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „542”

LEKARSKIE

Dr LASZEWSKI skórnieneryczna 14-15, 17-19,30 Armii Ludowej 27 róg Narutowicza

Dr MARKIEWICZ specjalista weneryczna, skórnieneryczna, mocznikowe Piotrkowska 109-6

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczna, skórnieneryczna, 8-9,30, 3-5, ulica 22 Lipca 4

Dr WOYNO specjalista skórnieneryczna, zaburzenia płciowe. Nozwoiki 7 front 10-11, 16-18

Dr RÓŻYCKI specjalista akuszerii, chorób kobiecych, niepłodność. Czarna — szósta, Piotrkowska 33

Dr PIWICKI wewnetrzne, serce, przewód pokarmowy 15-18, Piotrkowska 35

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórnieneryczna, kobiece 15-19 Próchnika 8

SPÓŁDZIELNIA PRZEMYSŁOWA LEKARSKA ul. PIOTRKOWSKA 159 tel. 189-50 leczy we wszystkich specjalnościach, prowadzi przychodnię dentystyczną, wykonuje protezy zębów oraz analizy leżarskie. Czynnna godz. 8-20

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów. Łódź, Piotrkowska 3: porady, zabiegi, zastrzyki, rentgen. Punkty dentystyczne: Południowa 3, Gdańska 111. Laboratorium analiz leżarskich — Sienkiewicza 37. Leczenie radem Narutowicza 75a. Spółdzielnia czynna od 8 do 20.

NAUKA

KURSY maszynopisania, stenografii, sekretariatu (także księgowości). Punkt usługowy: stenografowanie, maszynopisanie, powielanie. Stowarzyszenie Stenografów - Maszynistek, Kilińskiego 50, Piotrkowska 83

KURSY wieczorowe — PTE: księgowości, planowania, analizy ekonomicznej wykładają pracownicy naukowi Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Zapisy przyjmuje sekretariat codziennie oprócz sobót w godzinach 16-18, Łódź, Armii Ludowej 3-5.

KURSY KSIĘGOWOŚCI przy Zarządzie Głównym Włóknarzy przyjmują zapisy na pięcioletnie kursy księgowości podstawowej dla zaawansowanych. Zapisy przyjmuje sekretariat Żeromskiego 36 godz. 16-20

ZGUBY

MŁODA suka (mieszaniec owczarka z wilkiem) zaginęła. Odprawiać Łódź ul. Ormiańska 4 Mroczek

Dnia 26 stycznia 1955 r. zmarł
S. ↑ P.

MAURYCJ BRYGIER

mistrz rymarski.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby ul. Żeromskiego 69, na Stary Cmentarz katolicki przy ul. Ogrodowej nastąpi dnia 29 stycznia 1955 r. o godzinie 15,30.

W Zmarłym tracimy oddanego kolegę.

CZŁONKOWIE I ZARZĄD Pomocniczej Sp. ni „Zespół Rymarzy”

Z. P. B.

im. I DWYWIJZI KOŚCIUSZKOWSKIEJ w ŁÓDZI, ul. ŁAKOWA 23/25, zawiadamiają

wszystkich ODBIORCÓW i DOSTAWCÓW oraz zainteresowane INSTYTUCJE i URZĘDY iż z dniem 1 lutego 1955 r. zostały

zmienione numery telefonów

Obowiązujące z dniem 1 lutego br. są numery następujące:

1. Centrala telefoniczna 291-00
2. Dyrektor zakładu 229-57
3. Z-ca dyr. do spraw adm.-handl. 229-57
4. Dział personalny 175-11
5. Podstawowa organizacja partyjna 177-96
6. Dział zaopatrzenia 168-92
7. Dział g. energetyka 201-93
8. Straż p. pożarowa 196-41

OSTRZEŻENIE

Rejonowa Hurtownia Artykułów Metalowych w Łodzi, ul. Brukowa 16, ostrzega przed kupnem

skradzionej maszyny ręcznej do liczenia marki „TRIUMPHATOR” nr 131533.

244-K

Znikną białe plamy

SPORT SPORT

na pływackiej mapie Polski Największe postępy poczyniono w ostatnich latach

Sport pływacki — niedawny kopcuszek w sporcie polskim — zaczyna odgrywać dość dużą rolę, nawet w konkurencji międzynarodowej. Rekordy świata Petruszewicza, wyniki Gremłowskiego, Klemieńskiego, Gryki, Tokaczewskiego i innych zawodników polskich nakazują lepszym niż dotychczas okiem patrzeć na postępy pływaków.

Analiza tabeli 10 najlepszych wyników w historii polskiego pływactwa wykazuje, że jedynie tylko cztery wyniki, uzyskane przed rokiem 1939 są tam jeszcze notowane (Bocheński 100 m st. dow., Jedraszek 1,500 m st. dow., Heindrich — 100 m st. klas. i Kratochwila — 200 m st. dow. kobiet).

Fakt ten świadczy o olbrzymim postępie, poczynionym przez pływaków w porównaniu z latami przedwojennymi. Największy postęp poczyniono w 1953 i 1954 r., w których to latach osiągnięto 70 proc. najlepszych rezultatów w historii

polskiego pływactwa. Przełomowym był szczególnie rok 1954.

Wyrazem tych postępów były punktowane miejsca, osiągnięte przez polskich pływaków na mistrzostwach Europy w Turynie. Należy przy tym pamiętać, że nasze postępy byłyby jeszcze wyższe, gdyby nie poważny brak odpowiednich pływali zimowych i letnich, często niewłaściwe wykorzystywanie basenów, niedostateczna jeszcze kadra instruktorska i brak basenów z podgrzewaną wodą (poza Warszawą).

Na mapie pływackiej naszego kraju znajduje się jeszcze wiele białych plam. Zimą na przykład nie można uprawiać sportu pływackiego w Białym Stoku, Koszalinie, Lublinie, Olsztynie oraz w województwach warszawskim i łódzkim — na skutek braku krytych pływali. W wielu innych miastach pojedyncze kryte pływalnie w żadnym wypadku nie mogą zaspokoić olbrzymiego pędu młodzieży do sportu pływackiego.

Dlatego też opinia sportowa w kraju z zadowoleniem przyjęła plan inwestycji na rok 1955 i dalsze lata, w którym figurują pozycje budownictwa basenów krytych i otwartych. Wzrost ilości basenów, oraz umiejętna propaganda sportu pływackiego przy pomocy dobrze zaplanowanych rozgrywek — to gwarancja dalszego postępu.

Z dużym też zainteresowaniem oczekiwana jest tegoroczna inauguracja Zimowego Pucharu Miast (6 lutego br.). W grupie znalazły się najsilniejsze reprezentacje — Poznań I, Staliność I, Warszawa I i Wrocław. Dalsze 10 reprezentacji znalazło się w II grupie, którą podzielono na 3 podgrupy: A — Bydgoszcz, Łódź, Warszawa II, B — Kielce, Kraków, Opole, Staliność II, C — Gdańsk, Poznań II, Szczecin. Mistrzowie podgrup walczą ze sobą o mistrzostwo II grupy, a zdobywca pierwszego miejsca awansuje do I grupy. W odróżnieniu od ubiegłych lat z Pucharu Miast wyłączone piłkę wodną i skoki. Konkurencje te mieć będą w

dniach 26 — 27 marca br. wiaśne turnieje.

Po Turynie najbliższe rendez-vous najlepszych pływaków europejskich będzie miało miejsce w czasie II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży, organizowanych z okazji V Światowego Festiwalu w Warszawie.

Chociaż w 1954 roku nasi pływacy uczynili wielki krok naprzód, to jednak i w innych krajach nie „zasypano gruszek w popiele”, czego dowodem były np. rewelacyjne wyniki pływaków NRD. O tym też powinniśmy pamiętać.

W ostatnich 6 miesiącach, dzielących od największej w historii sportu polskiego imprezy należy wzmocnić wysiłki, by zaprezentować się nie tylko w roli gościnnego gospodarza, ale również równorzędnego partnera dla czołówek europejskiej.

Podwójny sukces narciarzy radzieckich na międzynarodowych zawodach w Moskwie

W dalszym ciągu wielkich międzynarodowych zawodów narciarskich, odbywających się pod Moskwą, rozegrano wczoraj biegi sztafetowe 3x5 km dla kobiet i 4x10 km dla mężczyzn. Warunki były niepomysłne — śnieg lepki, temperatura +3 stopnie. Mimo to uzyskano dobre wyniki.

W sztafecie żeńskiej pierwsze trzy miejsca zajęły zespoły radzieckie. Zwyciężyła sztafeta ZSRR I w czasie 1,05,41. Najlepszy czas uzyskała Kozłowa 20,34.

W sztafecie męskiej zwyciężył zespół ZSRR, który biegł w składzie: Kozłowa, Kozłowa, Terentiew, Kuzin — osiągając czas 2,28,15. Drugie miejsce zajęła Norwegia 2,28,46, trzecie — Szwecja — 2,29,38, czwarte — CSR, piąte ZSRR II, szóste Polska z czasem o 5 min. 35 sek. gorszym od zwycięzcy.

Dziś narciarze mają dzień odpoczynku, a w niedzielę odbędą się biegi na 10 km dla kobiet, 30 km dla mężczyzn oraz otwarty konkurs skoków.

W rewanżowym meczu hokejowym reprezentacja Moskwy pokonała reprezentację Nadrenii i Westfalii (Niemcy zach.) 13:2.

Pierwsze wyniki Spartakiady WP

W Zakopanem na Groniku od była się uroczystość otwarcia IV Zimowej Spartakiady Wojska Polskiego.

W biegu patrolowym na dystansie 30 km, połączonym ze strzelaniem pierwsze miejsce zajął patrol OW Warszawa w czasie 2,44,01 przed OW Śląsk.

Mecz hokejowy pomiędzy OW Warszawa — OW Śląsk, zakończył się remisem 4:4 (1:0, 2:3, 1:1).

W biegu zjazdowym kobiet pierwsze miejsce zajęła Stepek (Gwardia) 3,21,8 przed Kozak (Gwardia) 3,38,6, a w konkurencji mężczyzn zwyciężył Wawrytko Stanisław II (CWKS) 2,58,9, przed Rybińskim (Gwardia) — 3,03,8.

Mistrzostwa Polski bez biegów i sztafet

Tegoroczne lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w hali odbędą się w dniach 26—27 lutego w warszawskiej AWF. Zawody nie obejmą wszystkich konkurencji ponieważ w związku z nie- możliwością przygotowania biegni w hali AWF, skreślono z programu mistrzostw biegi średnie i sztafety.

Mistrzostwa obejmą nast. konkurencje: kobiety — skoki wzwyż i w dal, trójskok z miejsca, dysk, kula, 80 m, 80 m p. pl.; mężczyźni — skoki wzwyż i w dal, tyczka, trójskok, dysk, młot, kula, 80 m, 80 m p. pl. i chód na 10 km.

Zwycięski patrol LPŻ w II ogólnopolskim raidzie zimowym



Stanisława Pawlakówna na trasie raidu terenowego.

Na trasie Łódź — Wola Kamocka — Kolumna — Pabianice — Łódź długości około 105 km odbył się II ogólnopolski zimowy raid patrolowy dla uczczenia II Zjazdu ZMP i 10 rocznicy wyzwolenia Łodzi. Raid zakończono motocrossem odbytym na ul. Uniwersyteckiej.

Uczestnicy raidu mieli do

przejechania trzy odcinki terenowe, a po przybyciu na metę próbę strzelania.

W punktacji zespołowej pierwsze miejsce zajął LPŻ Zgierz w składzie: Konczarek, Turbowicz, Kubisz, natomiast w punktacji indywidualnej w kategorii 125 cm zwycięstwo przypadło Stanisławowi Pawlak — LPŻ Łódź, przed Sikorskim LPŻ Łódź i Ginczarkiem — LPŻ Zgierz. W kat. 250 cm zwyciężył Denisiuk Włóknarz (Łódź), a w kat. ponad 350 cm Filemonowicz GWKS Głowno.

W próbie technicznej i wojkowej pierwsze miejsce zajęła również Stanisława Pawlak, 2) Sikorski (oboje z LPŻ Łódź), 3) Krogulski GWKS Głowno.

Z zagranicy

Tragicznym wypadkiem zakończył się wyścig kolarski dookoła Egiptu. Na ostatnim etapie do Kairu kolarz jugosłowiański Racio doznał poważnych obrażeń w kraksie na szosie i zmarł w szpitalu.

W klasyfikacji drużynowej wyścig wygrała Bułgaria, przed Danią, Anglią i Rumunią.

W meczu bokserskim reprezentacja Bukaresztu (bez czołowych zawodników przebywających na tournée w Szwecji), pokonała reprezentację Wiednia 18:2. Jedynie zwycięstwo dla gości odniósł Potesil.

Ping-pongiści rumuńscy zdobyli oba tytuły na międzynarodowych mistrzostwach Belgii. W finale kobiet Rumunka Rozeanu pokonała swoją rodaczkę Celler 3:1, a wśród mężczyzn Harastazi (Rumunia) wygrał z Feszem (Rumunia) 3:1.

Zapaśnicy reprezentacji Szwecji przegrali w Leninigradzie z reprezentacją ZSRR 2:6.

W Budapeszcie rozpoczęły się w czwartek mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie.

W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano jazdę parami. Tytuł mistrzowski zdobyło, zgodnie z przewidywaniami, rodzeństwo Nagy (Węgry) przed parą czechosłowacką Sachankova — Dołęzal oraz parą Niemiec zach. Killins — Ningel. Para polska Rursche-Linderowa — Osadnik zajęła 9 miejsce.

Zwycięstwo piłkarzy radzieckich w Indiach

Mecz piłkarski między reprezentacją Indii i ZSRR rozegrany w Indiach wygrali piłkarze radzieccy 7:3. Bramki zdobyli: Tatuszini 3, Netto 2, Iwanow i Simonian po 1.

Hokej

Górnicy Staliność — Włóknarz Łódź 10:5

Na lodowisku przy Al. Unii w towarzyskim meczu hokejowym Górnicy (Staliność) pokonał Włóknarza (Łódź) 10:5 (6:0, 2:0, 2:5). Bramki dla gości zdobyli: Wróbel I, Jończyk i Wróbel II po 2, Pęczek, Poleś, Skarżyński i Burek po 1. Dla Włóknarza Kowalewicz i Szkup po 2, Głumaczynski 1.

Kto? Gdzie? Kiedy?

SOBOTA, 29 STYCZNIA

KOSZYKÓWKA. Mistrzostwa klasy A w MDK, godz. 19,45 i na ul. Zakątnej 82, godz. 18.

BOKS. Stal — Budowlani godzina 18, ul. Krzyżowa 5 i Start — Gwardia, godz. 18 ul. Starorudzka 10. Mistrzostwo kl. B.

NIEDZIELA, 30 STYCZNIA

SZACHI. Mistrzostwa Polski: Start (L) — Konstal (Chorów), ul. Moniuszki 8, AZS WSE — Start (Kraków), ul. Traugutta 18 i Włóknarz (L) — Sparta (Cieszyn), ul. Żeromskiego 74. Początek o godz. 10.

KOSZYKÓWKA. Mistrzostwo kl. A (żeńskie), Zakątna 82, godzina 9 Budowlani — Sparta.

BOKS. KS im. Marchlewskiego — Włóknarz, mistrzostwo kl. B, godz. 11, ul. Ogrodowa 18, Włóknarz (Ruda) — Włóknarz mistrzostwo kl. A, ul. Starorudzka 10, godz. 17.

CWKs — Kolejarz (Szczecin) I liga godz. 12 w hali na Widzewie.

HOKEJ. Włóknarz — Sparta (Warszawa), II liga, godz. 18, Al. Unii 2.

Georges Arnaud

Cena strachu

Thum. W. Korecki

STRESZCZENIE

Las Piedras, mała, zagubiona miejscowość w Gwatemali. O'Brien, szef znajdującej się tu bazy trustu naftowego SOC, otrzymuje wiadomość, że szyb 15 płonie. Jeżeli w ciągu 3 tygodni nie ugasi się pożaru, zmiana kierunku wiatru zagrozi pożarem całego zalegania naftowego.

Na miejsce trzeba sprowadzić transport nitrogliceryny, tego wspaniałego materiału wybuchowego, który może nowstrzymać pożar. Każdy z czterech szoferów ma otrzymać po 2 tysiące dolarów.

W bungalowie „szefa” O'Brien'a odbywa się narada. Projekt zakupu bazy transportu nitrogliceryny specjalnych wozów upada — za drogę to będzie kosztowało trust. Trzeba urządzić się inaczej...

— Zrozumcie, pomyślcie. Kto pierwszy zgłosi się do roboty? Gromada kolorowych obdartusów, oczywiście. Tych nie potrzebujemy.

— Dlaczego — spytał naiwnie szef zaopa-

(3) trzenia, który dotychczas dłużył w zębach w milczeniu. — Dlaczego? Wydaje mi się...

— Myśli pan, że nie dość szuszyli nam głowę o tych czarnaście wczorajskich trupów? I wydaje się panu, że kiedy jeszcze dwóch, trzech „obywateli Gwatemali” przejdzie się na tamten świat pod naszą opieką, nie będziemy mieli znowu kłopotów z ich grupami rządami, małą prasą i marionetkową kliką polityków? Do cholery!

— Nie pomyślałem o tym — przyznał tamten ze skruchą.

— Kto zgłosi się oprócz tubylców? — nawiązał O'Brien — bezrobotni, oczywiście. W tym wymarłym mieście, gdzie trzyma nas tylko praca i dodatek klimatyczny, są ludzie, którzy zrobią wszystko, byle się stać wyrwać. Tych nam potrzeba. Oni zgodzą się poprowadzić nawet pańskie wozy, Humphrey. Słowo daję, że dla paczki banknotów byłoby zdolni przejść całą trasę piechotą z ładunkiem na plecach. A jeśli wylecą w powietrze, kto upomni się o odszkodowanie? Jaki związek zawodowy będzie nam wiercił dziury w brzuchu w ich imieniu?

— I nie będziemy musieli im tyle płacić — dorzucił Humphrey.

Po południu O'Brien przyjął osobliście bezrobotnych. Stał wyprostowany za biurkiem z jasnego drzewa i paliił czarne, krajowe cygaro. Po jego prawej ręce stała próbówka, w jednej trzeciej napełniona oleistą cieczą.

— Chłopcy, myślę, że wszyscy rozumiecie po angielsku — O'Brien zaciągnął się gło-

boko dymem i podjął: — Postanowiłem was sam załatwić, żeby uniknąć nieporozumień. Potrzebuję czterech szoferów, którzy by poprowadzili do „szybu 16” dwa samochody, wiozące półtorej tonny nitrogliceryny. Dysponuję zwykłymi ciężarówkami, bez amortyzatorów. Bez specjalnych urządzeń zabezpieczających, tyle, że w dobrym stanie.

Zebrani słuchali bez większego zainteresowania. Nudził się, jak dotąd. Wiedzieli o co chodzi.

— Nitrogliceryna — ciągnął gruby O'Brien — to właśnie to — ujął prawą ręką stojącą na biurku próbówkę i podniósł ją ostrożnie na wysokość ramienia.

— Wygląda niepozornie, ale to groźne. Przede wszystkim staje się zupełnie nieobliczalne w podwyższonej temperaturze. Krótko mówiąc: wybucha z byle powodu. Poza tym wyleciecie w powietrze przy najmniejszym wstrząsie. Spójrzcie...

Jednakowym ruchem dwadzieścia głów skłoniło się naprzód, O'Brien nachylił rękę. Kilka kropel przelało się przez brzeg. Gdy padały na podłogę dał się słyszeć suchy trzask. Z ziemi ulatywały jakby obłoczki pyłu.

— Cholera! — powiedział jeden z mężczyzn z podziwem.

— Otóż — podjął O'Brien — jedynym środkiem ostrożności, który możemy przedsięwziąć, jest szczerne napełnienie beczek. Dzięki temu płyn nie będzie się bełtał. Ob-

chodząc się z pedałami jak z rozbitym jajkiem, badając każdy cal szosy, którą jedziecie, pilnując nieustannie temperatury ładunku możecie dojechać bez szwanku. W każdym razie, życzę wam tego. Zdaję sobie sprawę, że większości z was zawracam po prostu głowę. Niemniej, jeśli po moich wyjaśnieniach któryś z was nie czuje się na siłach zaryzykować, niech spokojnie wyjdzie.

Zapalił cygaro. Milczał chwilę, powoli zapalił inne, ostatecznie odwracając wzrok od zebranych. Wielu czekało tylko na koniec wywodów O'Briena. Sześciu ludzi opuściło pokój.

— Sprawdźcie oczywiście przedtem, co umiecie — ciągnął swoje przemówienie O'Brien. Mamy cztery miejsca i możemy zatrudnić tylko ludzi naprawdę pierwszorzędnych. Szoferów w moim rozumieniu. Od waszego szczęścia zależy 6 tysięcy dolarów, które pchamy w każdy wóz. Zresztą leży to w waszym własnym interesie. Ostatnie słowo: będziecie dobrze płatni. Tysiąc dolarów za 500 kilometrów. Wróćcie z pustymi wozami. Z samej stawki wynika, że nie przewozić cukru.

Przeszedł wśród amatorów gwałtownej śmierci i skierował się ku drzwiom. Podążyli za nim. Przed drzwiami czekała ciężarówka. Był to zwykły, kryty plandeką wóz, tego samego typu, który miał posłużyć do transportu niebezpiecznego ładunku.

(c. d. n.)

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96. Centrala tel. 293-00. Red. nacz. — 125-64, 293-00 wewn. 39. Zastępcy red. nacz. — 112-60 i 244-79. Sekr. odpow. — 204-75, 293-00 wewn. 41. Dział Ekonomiczny — 228-32, 143-80. Dział Miejski — 129-13, 141-10, 137-47, 223-05. Dział Kulturalny — 216-22, 293-00 wewn. 38. Redaktor Panoramy — 293-00 wewn. 42. Dział Sportowy — 293-95, 293-00 wewn. 34. Dział Listów i Interwencji — 103-04. Dział Korespondentów — 114-32, 293-00 wewn. 40. Redakcja nocna — 279-76. Kier. Administr. 293-00 wewn. 37. Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96. tel. 111-50 i 114-75 czynne 8—16, w sobotę 8—14.